

# Wiadomości KSN Solidarność

Biuletyn Informacyjny Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”  
Nr 1-2 (298-299) styczeń – luty 2021 r.



js

No i wreszcie mamy zimę!



## SPIS TREŚCI

Przymus - J. Sobieszczęński

Koronawirus. Ciąg dalszy V. – JS

Działania Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „S”:

- Komunikaty z posiedzenia Prezydium KSN
- Sprawozdanie ze spotkania ETUCE-CEENET
- Webinar przedkonferencyjny
- Sprawozdanie z Konferencji ETUCE 2000

40 lat „Solidarność”. Rozmowa z Marią Sapor – M. Kaczyńska

Ze strony Komisji Krajowej

- „Jazgot wielkich koncernów”

- Spadek PKB o 2,8 proc.

Owocny rozwój edukacji ... - J. Czyż

Dr hab. Maria M. Tryjarska – J. Czyż

W poszukiwaniu uosobienia – W. Pillich

Zofia Filipkowska z Błęszyńskich – T. Błęszyński

Dziwny jest ten świat

Wybrane wydarzenia

# Przymus

W dniach Bożego Narodzenia mieliśmy już pewność. Ludzie dostali prezent – szczepionki na koronawirusa. Święty Mikołaj będzie miał teraz ręce pełne roboty, bo musi je rozwieść szeroko po świecie. Jeszcze niedawno można było sądzić, że obecnie jesteśmy podobnie bezradni jak sto lat temu. Lata pracy naukowców i presja nagłości chwili skłoniła ludzi nauki do usilnych starań, by pokonać niewidocznego przeciwnika. I udało się. Z czasem znajdują się opracowania wskazujące, jakie czynniki złożyły się na to osiągnięcie. Teraz z grubsza domyślamy się co o tym zdecydowało: wcześniejsze wieloletnie badania, wymiana informacji pomiędzy ośrodkami badawczymi, prawdopodobnie zwielokrotnione środki na finansowanie badań naukowych.

Wygłada, że kończy się epoka kamienia łupanego. Zaczyna się epoka życia regulowanego przez naukę. Człowiek się niewiele zmienia, ale coraz bardziej zmieniają się warunki życia, będące wypadkową działania sił natury i wdrażania osiągnięć nauki. Taką drogę wybraliśmy przed wiekami. Mogliśmy dalej siedzieć przy ognisku i piec na patyku kawałki mięsa upolowanego zwierzaka. Dawno, dawno temu, byliśmy szczęśliwi grzejąc się w ciepłe promieniującego ognia i smakując soczyste przydymione kęsy. Prawdę mówiąc to już wtedy, gdy siedzieliśmy przy ognisku oznaczało, że mamy przechlapane. Wybraliśmy drogę panowania nad naturą, krok po kroku. Takim jednym z pierwszych kroków była umiejętność wzniesienia ognia i panowania nad nim. Może mogliśmy się zatrzymać na tym etapie i może byłibyśmy szczęśliwsi, ale tego nie zrobiliśmy. Były ku temu racjonalne powody. Chwile przy ognisku były szczęśliwe, lecz były to tylko chwile. Codziennie było wiele przeciwności, kłopotów i zmartwień, więc trzeba było myśleć. Spójrzmy jeszcze na źródła tych przeciwności. Z grubsza można wymienić trzy grupy: natura otaczająca człowieka, inni ludzie, własne błędy. To się nie zmieniło do tej pory.

Nastąpił jednak znaczący postęp w rozumieniu natury i jej przekształcaniu oraz panowaniu nad nią. Rodzi to jednak nowe zagrożenia, bo niewystarczające jest nasze rozumienie natury, a zatem może nas zaskoczyć odpowiedź natury na nasze działania. No i ciągle dostarczają nam kłopotów inni ludzie i własne błędy. Kłopoty dotyczą w mniejszym lub większym stopniu nas wszystkich, ale odpowiedzialność za ich powstawanie jest bardzo zróżnicowana.

Obecnie do tych najbardziej naznaczonych odpowiedzialnością należą rządzący państwami, zarządzający wielkim kapitałem i naukowcy. (Musze tu zaznaczyć, że przez „rządzących” rozumiem nie tylko polityków związanych z obozem władzy, ale i polityków opozycyjnych.)

Już od pewnego czasu ludzie nauki zgłębiają obszary nie rozpoznawane przez nasze zmysły, ale mające lub mogące mieć wpływ na jakość naszego istnienia, a nawet na samo istnienie. Z przyśpieszeniem rozpoznawania nieznanego można wiązać takie nazwiska jak Wilhelm Röntgen, Maria Skłodowska-Curie, Max Planck, Albert Einstein, Niels Bohr, Robert Oppenheimer, a także wiele, wiele innych. Symbolem tego etapu jest atom i nadzieje oraz zagrożenia z nim związane.

W naukach medycznych, wskazując na praktyki medyczne, możemy mówić o ogromnym postępie. Jest tak głównie z powodu zastosowania osiągnięć wynikających z rozwoju nauk z obszaru fizyki. Równocześnie nieśmiało podnoszona jest krytyka dominacji specjalizacji nad całościowym spojrzeniem na organizm człowieka.

Trzeba jednak tu także dostrzegać osiągnięcia, które można zaliczyć do przełomowych. Prace Aleksandra Fleminga doprowadziły pod koniec lat trzydziestych ubiegłego wieku do wytwarzania penicyliny, pierwszego antybakteryjnego antybiotyku. Innym doniosłym krokiem jest opracowanie szczepionek. Idea uodpornienia się na „zarazki” jest wielowiekowa i była realizowana z umiarkowanym powodzeniem, ale dopiero pod koniec XIX wieku francuski badacz Louis Pasteur opracował współczesne szczepionki przeciwko wścieklicznie, cholercie i wągliкови. Wiek XX, a także obecny, to czas skutecznego przeciwdziałania określonym bakteriom lub wirusom, poprzez opracowanie odpowiedniej szczepionki. Słusznie uważa się opracowanie szczepionki na ospę, która dziesiątkowała ludzi na

wszystkich kontynentach, jako jedno z większych osiągnięć ludzkości. Obecnie, gdzieś mniej więcej od dwóch miesięcy, miliony ludzi oczekują na szczepienie przeciw koronawirusowi SARS-CoV-2.

Uważam, że jeszcze jedno osiągnięcie należy zaliczyć do wielkich osiągnięć ludzkości. Jest to „odczytanie” genomu człowieka. Badanie genomów to czasy współczesne. Pod koniec drugiej połowy XX wieku odczytano pierwszy genom, było to DNA bakterii, a w 2003 roku – DNA człowieka.

Atom, DNA, a także w jakimś stopniu szczepionki i leki oraz osiągnięcia w innych dziedzinach nauki, to wielka szansa dla stopniowej poprawy warunków bytu człowieka. Równocześnie jednak narastają obawy i są one uzasadnione. Gama zagrożeń jest obszerna, od obaw o negatywne skutki pomyłek badaczy dla zdrowia człowieka w przypadku leków i szczepionek, aż po obawy zagłady życia na naszej planecie.

Jednak nic nas, ludzi, nie zatrzyma. Będziemy podążali drogą poznania nieznanego. Być może to nie jest nasza wina. Może taki przymus mamy zakodowany w naszych genach. Próby zatrzymania na tej drodze byłyby błędem. Dawno temu, w początkach praktyk medycznych, sekcja zwłok była niedopuszczalnym naruszeniem uznawanych norm. Gdzie byśmy byli obecnie, gdybyśmy nie dotknęli organów człowieka? Poznawanie nieznanego jest naszą koniecznością i naszą nadzieją.

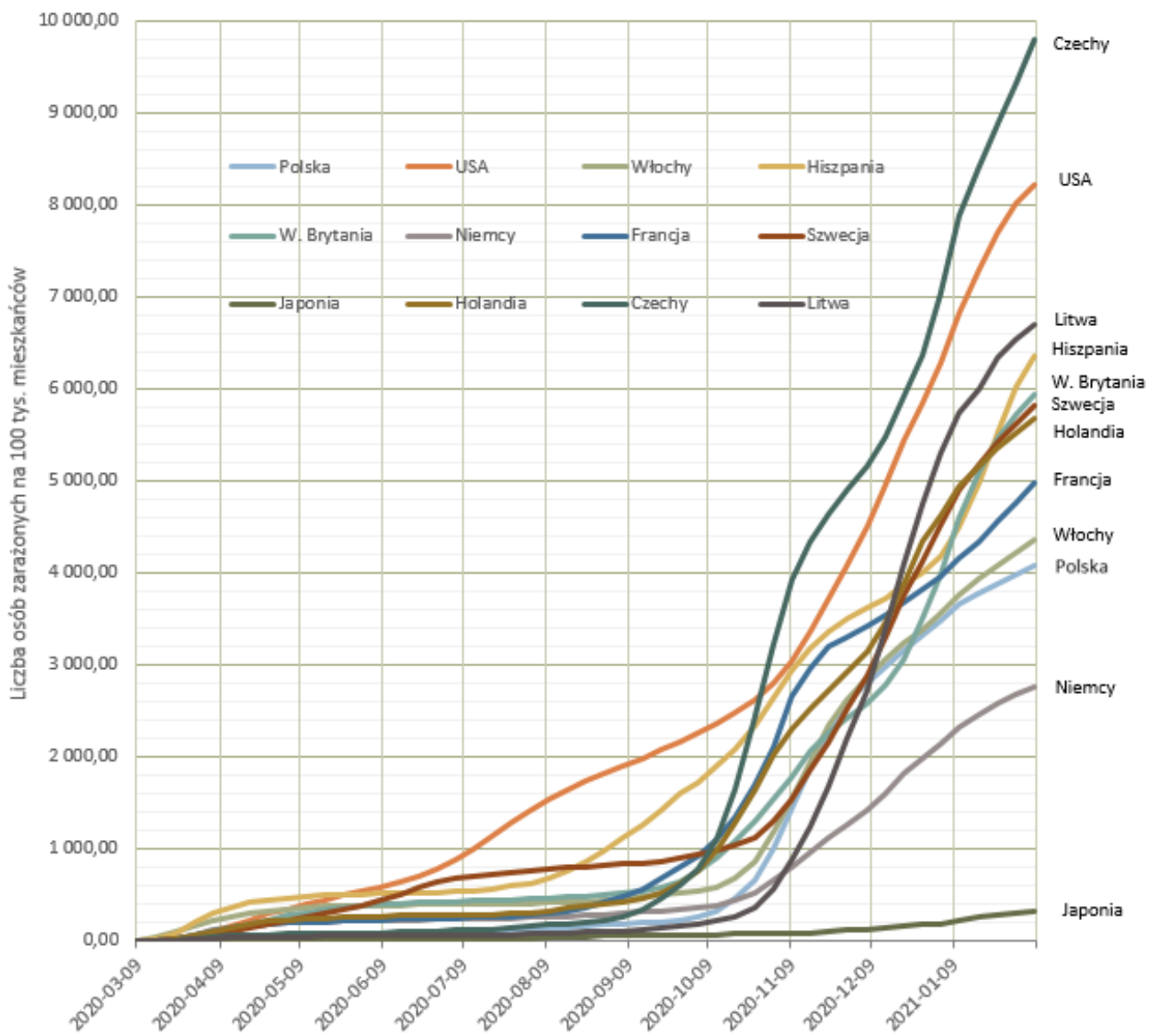
Janusz Sobieszkański

## Koronawirus. Ciąg dalszy V

Załączam kolejną porcję informacji o narastaniu zakażeń koronawirusem SARS-CoV-2 w wybranych krajach. Do tej pory wykres zakażeń był tworzony na podstawie dziennych informacji o liczbie zakażeń zamieszczanych w onlinowej statystyce koronawirusa na świecie. Ostatnio zamiast dziennych raportów podawane są raporty tygodniowe. Wykres, rys.1, budowany jest więc z mniejszej liczby „punktów”. Przy tak już długim okresie śledzenia zwiększania liczby zakażeń nie ma to wpływu na obrazowanie procesu ilościowego rozwoju pandemii w poszczególnych krajach. Obserwowane kraje nie zostały zmienione. Są to: Polska, Stany Zjednoczone, Włochy, Hiszpania, Wielka Brytania, Niemcy, Francja, Szwecja, Japonia, Holandia, Czechy i Litwa. Okres objęty wykresem, to 9 marca 2020 do 8 lutego 2021 r. (W poprzednim numerze „Wiadomości KSN” wykres kończył się na dacie 14 grudnia 2020 r.)

We wszystkich rozpatrywanych krajach jesienny atak koronawirusa spowodował gwałtowny, utrzymujący się, wzrost liczby zakażeń. Kraje europejskie wprowadzają obostrzenia nieraz daleko idące, wyhamowujące gospodarkę. Zderza się to z licznymi przypadkami lekceważenia wprowadzanych ograniczeń. Toteż efekt jest różny, ale w kilku krajach widoczne jest obniżenie tempa wzrostu liczby zakażeń. Na szczęście Polska należy do takich krajów. Widocznie wprowadzone grudniowe i styczniowe ograniczenia wyhamowały nieco rozpęd zarazy.

W grupie rozpatrywanych europejskich krajów, poza jednym wyjątkiem, najniższa liczba zakażeń przypadająca na 100 tysięcy mieszkańców notowana w dniu 8 lutego 2021 r. jest w Niemczech (2 756), kolejną pozycję zajmuje Polska (4089), z rezultatem nieco korzystniejszym niż Włochy (4368). Fatalnie rozwinęła się sytuacja u naszych sąsiadów z północy i z południa, na Litwie (6694) i w Czechach (9793). W dalszym ciągu fenomenem jest Japonia. Tylko 320 zakażeń na 100 tysięcy mieszkańców



**Rys. 1. Wzrost liczby zakażeń koronawirusem SARS-CoV-2, w okresie od 9 marca 2020 roku do 8 lutego 2021 roku, przypadający na 100 tys. mieszkańców**

Niestety, wraz ze wzrostem liczby zakażeń gwałtownie wzrosła liczba zgonów z powodu koronawirusa lub koronawirusa i chorób towarzyszących. Tę sytuację opisują dane w tabl. 1.

Obecnie w Polsce rząd planuje stopniowe i ostrożne luzowanie wprowadzonych ograniczeń. I tak, od 1. lutego otwierane są galerie handlowe oraz muzea i galerie sztuki, od połowy lutego będą mogły być otwarte kina, teatr i hotele, ale przy 50-procentowym wykorzystaniu miejsc. W hotelach zamknięte będą sale restauracyjne, ale posiłki będą serwowane do pokoi gości. Będą otworzone także stoki narciarskie i baseny. Oczywiście wymagane jest zachowanie wskazanych podstawowych wymogów sanitarnych: dystans, dezynfekcja, maseczka (DDM). Trzeba tu zaznaczyć, że ograniczenia wprowadzone w Polsce były i są znacznie mniej restrykcyjne niż w innych krajach. W wielu krajach ograniczono wychodzenie z domu tylko do niezbędnych przypadków, np. w Anglii, Irlandii, Czechach, Słowacji. W Niemczech od połowy grudnia obowiązywała kwarantanna. We Francji, Belgii, Hiszpanii, Włoszech i na Węgrzech wprowadzono godzinę policyjną.

**Tablica 1. Ofiary koronawirusa, wg stanu na dzień 8 lutego 2021 r.**

	<b>Japonia</b>	<b>Włochy</b>	<b>Hiszpania</b>	<b>Wielka Brytania</b>	<b>Niemcy</b>	<b>Francja</b>
<b>Liczba zmarłych</b>	6 395	91 273	62 295	112 798	61 675	78 965
<b>L. zm. / 1 ml. mieszkańców</b>	50,55	1 512,14	1 327,12	1 692,39	742,89	1 178,76
<b>L.zm./L. zarażonych, w %%</b>	1,58	3,46	2,08	2,85	2,69	2,37
	<b>Szwecja</b>	<b>Holandia</b>	<b>Litwa</b>	<b>Czechy</b>	<b>Polska</b>	<b>Stany Zjednoczone</b>
<b>Liczba zmarłych</b>	12 148	14 412	2955	17333	39 132	463 482
<b>L. zm. / 1 ml. mieszkańców</b>	1 187,49	812,40	1 057,62	1 621,42	1 030,60	1 412,19
<b>L.zm./L. zarażonych, w %%</b>	2,04	1,43	1,58	1,67	2,52	1,72

Wygląda, że świat ma szansę uchronić się od zarazy, a to ze względu na opracowanie szczepionek na koronawirusa SARS-CoV-2. Odporność społeczeństwa osiągnie się, jeżeli liczba osób zaszczepionych będzie stanowić wyraźną większość populacji, a tego nie osiągnie się w krótkim czasie. Optymizm też jest nieco mącony obawami czy kolejne mutacje tego wirusa nie zyskają odporności na szczepionki.

W Unii Europejskiej szczepienia rozpoczęły się zaraz po Świętach Bożego Narodzenia. UE do tej pory dopuściła do stosowania trzy szczepionki: Pfizer (USA) / BioNTech (Niemcy), Moderna (USA), a ostatnio – angielską szczepionkę AstraZeneca i Uniwersytet Oksfordzki. Dwie pierwsze szczepionki zawierają fragment mRNA, zbliżony do materiału genetycznego wirusa, skłaniający organizm człowieka do wytwarzania przeciwciał zwalczających białko wirusa. Zastosowano najbardziej nowatorską koncepcję wytwarzania szczepionek. Skuteczność oceniana jest na 95% i 94,4%.

Szczepionka firmy AstraZeneca, została wytworzona wg procedur „tradycyjnych”. Używa się sformułowania, że jest to szczepionka wektorowa. W przypadku tej szczepionki nie przeprowadzono badań wśród wystarczającej liczby osób starszych, stąd w niektórych krajach zaleca się stosowanie jej dla osób w wieku poniżej 60. lat.

W Unii Europejskiej postanowiono, że Unia zamówi szczepionki dla wszystkich krajów Unii. Takie rozwiązanie wydaje się logiczne, a dodatkowo przemawia za nim oczekiwane zmniejszenie kosztów zakupu. Sytuacja nieco się skomplikowała, gdyż firmy Pfizer / BioNTech i Moderna nie wywiązały się w pełni z terminowości dostaw. W wielu krajach zaczęto się zastanawiać nad indywidualnymi zakupami szczepionek. Np. Niemcy zamówiły dodatkowo

około 30. milionów dawek szczepionki, a premier Węgier Orban planuje zakup rosyjskiej szczepionki, a także myśli o szczepionce chińskiej. Dodaje, że Chińczycy mają największe doświadczenie w walce z koronawirusem, co może przemawiać za stosowaniem tej szczepionki.

W Polsce. szczepienia rozpoczęto od służby zdrowia i osób współdziałających na pierwszej linii walki z wirusem (grupa 0). Kolejną grupę stanowią osoby w wieku powyżej 60. lat (grupa 1) z tym, że najpierw rozpoczną się szczepienia seniorów w wieku powyżej 80 lat. W dalszej kolejności będą szczepione osoby powyżej 70. lat oraz nauczyciele. Plan szczepień zamyka grupa 3, pozostała część populacji dorosłej. Szczepienie przebiega sprawnie, ale też zostało nieco wyhamowane z powody opóźnień w dostawach szczepionek.

Janusz Sobieszczęński

## **DZIAŁANIA KRAJOWEJ SEKCJI NAUKI NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”**

### **Komunikat z posiedzenia**

### **Prezydium Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”**

**w dniu 16.12.2020 r.**

W posiedzeniu Prezydium KSN NSZZ „Solidarność” wzięło udział 12 członków Prezydium, kol. Tadeusz Kolda, Przewodniczący Komisji Rewizyjnej i kol. Ewa Żurawska, członek Komisji Rewizyjnej. Posiedzenie miało kolejny raz formę spotkania zdalnego.

Posiedzenie otworzył Przewodniczący KSN, kol. Dominik Szczukocki. Po sprawdzeniu listy obecności i stwierdzeniu kworum, Prezydium KSN przyjęło porządek obrad i zatwierdziło protokół z posiedzenia Prezydium KSN w dniu 17 września. Następnie przystąpiono do realizowania kolejnych punktów porządku obrad.

1. Omówienie założeń spotkania przedstawicieli KSN z zespołem doradczym Ministra Edukacji i Nauki (wstęp do dyskusji: kol.: Bogusław Dołęga, Marek Kisilowski, Dominik Szczukocki).

Kol. Dominik Szczukocki, poinformował, że wraz z kol. Markiem Kisilowskim oraz kol. Bogusławem Dołęgą otrzymali zaproszenie do udziału w posiedzeniu zespołu doradczego Ministra Edukacji i Nauki. Celem spotkania będzie m.in. przedstawienie zespołowi propozycji KSNU zmian w Ustawie 2.0.

Prezentację w tej sprawie przedstawił i omówił kol. Bogusław Dołęga, skupiając się na następujących problemach:

- niekonstytucyjność ustawy
- wszechwładza rektora
- rada uczelni
- rola związków zawodowych
- sprawy dyscyplinarne, ocena nauczycieli akademickich
- ewaluacja, kształcenie, wolność nauki.

Głos w tej sprawie zabrali kol. Marek Kisilowski, Dominik Szczukocki oraz Krzysztof Pszczółka dyskutując, które punkty i w jakim zakresie należy omówić na zaplanowanym spotkaniu. Kol. Małgorzata Kaczyńska zaproponowała stworzenie kampanii informacyjnej dotyczącej przedstawionej problematyki. Kol. Iwona Jędrzychowska podkreśliła, że należy zastanowić się nad obecnością przedstawiciela związków zawodowych jako obserwatora przy radach uczelni. Kol. Marek

Kisilowski zauważył, że należy przemyśleć kwestie jakie trzeba podnieść na poziomie Rady Dialogu Społecznego i przedstawicielstwa w Międzynarodowej Organizacji Pracy, m. in. jakie narzędzia są możliwe do wykorzystania

celem wymuszenia przestrzegania prawa pracy oraz jak umocnić i wykonywać zapisy konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy.

## 2. Polityka finansowa Ministerstwa w 2020 roku.

Odbyło się posiedzenie Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego, na którym przedstawiono politykę Ministerstwa na najbliższe miesiące.

Kol. Bogusław Dołęga przedstawił analizę finansową nakładów na naukę i szkolnictwo wyższe w 2020 roku, zestawienie co wniosła ustawa budżetowa z 14.02.2020 r. (tj. wzrost podwyżek, dotacje w postaci obligacji dla uczelni badawczych). Następnie przedstawił jak wyglądał wzrost średnich wynagrodzeń pracowników uczelni, budżet 2020 r. w stosunku do 2021 roku oraz jak została rozdysponowana subwencja na uczelnie.

## 3. Komunikaty i dyskusja

- 12 listopada 2020 r. odbyło się spotkanie przedstawicieli Sekretariatu Nauki i Oświaty z Ministrem Przemysławem Czarneckim.
- Odbyły się 2 posiedzenia plenarne Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego.
- Do Biura Ekspertckiego, Dialogu i Polityki Społecznej NSZZ „Solidarność” wysłana została opinia do projektu uchwały Rady Ministrów w sprawie ustanowienia programu wieloletniego Krajowy Program Działań na Rzecz Równego Traktowania na lata 2021-2030 przygotowana przez kol. Wojciecha Janika.
- Na prośbę kol. Wojciecha Grodzkiego zostało wystosowane pismo do Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych w związku z trudną sytuacją Instytutu Leśnictwa.
- KSN otrzymała w ramach opiniowania 2 dokumenty: Polityka naukowa państwa oraz Pakiet Wolności Akademickiej.
- Planowane jest spotkanie Prezydium KSN z Ministrem Przemysławem Czarneckim.
- Kol. Małgorzata Kaczyńska przedstawiła kilka komunikatów w sprawie działalności Komisji ds. Komunikacji i Rozwoju Związku: prowadzone są dalej prace nad digitalizacją materiałów archiwalnych, Wiadomości KSN wydawane są na bieżąco i cieszą się coraz większym zainteresowaniem, na stronie internetowej oraz portalach społecznościowych został opublikowany materiał na 40-lecie KSNU (geneza i początki działalności), na autoryzację czeka również wywiad.
- Kol. Beata Zięba-Zienkiewicz wypowiedziała się w kwestii opinii, którą wydała Komisja ds. Interwencji w sprawie praw autorskich wykładów i ćwiczeń nagrywanych przez studentów. Opinię w tym temacie wyda również Radca Prawny Sekretariatu Nauki i Oświaty Tomasz Gryczan.
- Kol. Aniela Białowolska-Tejchman, przedstawiła sprawozdanie ze współpracy międzynarodowej. Odbyło się kilka spotkań i konferencji online. Głównymi tematami były wpływ pandemii Covid na warunki pracy pracowników uczelni wyższych i badania naukowe, przyjęcia nowych studentów, zmniejszenie budżetów uczelni, m.in. zauważono, że pogłębiła się nierówność społeczna studentów. Politycy uważają, że nauczanie online powinno stać się standardem.

19 listopada odbyła się przesunięta konferencja procesu bolońskiego. Odbyły się również warsztaty edukacyjne. Omawiano poglądy na temat najważniejszych wyzwań sektora szkolnictwa wyższego i badań. Obserwuje się brak inwestycji na badania. Pandemia niesie poważne konsekwencje dla nauczania akademickiego. Odbyła się konferencja na temat integracji Europy Centralnej i Wschodniej, poruszony był m.in. temat trudnej sytuacji na Białorusi.

Sekretarz Krajowej Sekcji Nauki  
NSZZ „Solidarność”  
(-) Marek Sawicki

Przewodniczący Krajowej Sekcji Nauki  
NSZZ „Solidarność”  
(-) Dominik Szczukocki

# SPRAWOZDANIE ZE SPOTKANIA ETUCE - CEENET

---

**Sprawozdanie ze spotkania ETUCE Central and Eastern European Network (CEENET) - Sieci ETUCE obejmującej kraje Europy Centralnej i Wschodniej, które odbyło się w formie on-line w dniu 30 listopada 2020 w godzinach 9.30 – 12.00**

W dniu 30 listopada 2020, członkowie Sieci związków zawodowych działających w obszarze edukacji w krajach Europy Centralnej i Wschodniej (CEENET) zebrali się wirtualnie, aby omówić pilne wyzwania, przed którymi stoją obecnie systemy edukacji, nauczyciele i związki zawodowe.

Organizatorzy nie podali do wiadomości ani listy uczestników, ani organizacji które były reprezentowane, jak to zwykle ma miejsce, ale zauważyłam, że w spotkaniu brały udział 62 osoby.

Witając członków Sieci, **Christine Blower**, Prezydent ETUCE, zwróciła uwagę na trudny okres, jaki przeżywają nauczyciele i inny personel edukacyjny w złożonym kontekście pandemii COVID-19.

W swoim przemówieniu otwierającym, **Susan Flocken**, Europejska Dyrektorka ETUCE, odniosła się do ostatnich pozytywnych informacji dotyczących wprowadzania na rynek szczepionek przeciwko COVID-19 oraz podkreśliła znaczenie szybkiego dostępu do nich dla nauczycieli i innych pracowników edukacji.

Wiadomości z regionu Europy Centralnej i Wschodniej przekazali:

**Georgiy Trukhanov**, Prezydent TUESW (Związków Zawodowych Pracowników Sektora Edukacji i Nauki) z Ukrainy, przedstawił sytuację w swoim kraju.

Omówił rzeczywistość związaną z epidemią Covid -19, problemy z nauczaniem zdalnym, w tym: z brakiem komputerów i innych urządzeń elektronicznych, brakiem oprogramowania oraz dostępu do internetu szczególnie wśród uczniów, ale też wśród kadry edukacyjnej.

Podkreślił, że zarobki nauczycieli na Ukrainie są bardzo niskie.

Odnosił się również do licznych zmian ministerialnych, dokonanych w ciągu ostatniego półtora roku, utrudniających dialog społeczny.

„W lutym 2020 roku, do Parlamentu ukraińskiego wpłynęły dwa projekty ustaw dotyczące prawa pracy, związków zawodowych, ubezpieczeń społecznych i dialogu społecznego. Naruszały one prawa pracowników i ograniczały niezależność i wolność związków zawodowych.

W ciągu ostatniego roku w całym kraju odbyło się wiele protestów wspieranych przez organizacje międzynarodowe. Kluczowa kwestia to brak zaufania pomiędzy rządem a partnerami społecznymi. Związki zawodowe zwróciły się obecnie z prośbą o odroczenie przyjęcia tych ustaw i rozpoczęcie dialogu społecznego ”- powiedział Prezydent TUESW.

**Selvedin Satorović**, Prezydent ITUPEWBH z Bośni i Hercegowiny, zwrócił uwagę na fakt, że w związku z pandemią COVID-19 pojawiło się wiele nowych i trudnych wyzwań.

W swojej prezentacji przedstawił wpływ Covid-19 na ekonomiczną, prawną i socjalną sytuację nauczycieli w swoim kraju. Studenci często nie posiadają komputerów czy innego sprzętu elektronicznego oraz dostępu do internetu, również nauczyciele mają z tym problemy a dodatkowo, w wielu przypadkach, nie mają doświadczenia w nauczaniu on-line. Nauczanie on-line ma wpływ na pogorszenie całego systemu edukacji

„W związku z rozprzestrzenianiem się COVID-19, nauczanie on-line staje się normą i wpływa na całe systemy edukacji powodując ich pogorszenie. Nauczycielom brakuje cyfrowego sprzętu i oprogramowania, a studenci/uczniowie nie mają odpowiednich warunków do pracy w domu.

W rodzinach wielodzietnych, rodzicom bardzo trudno jest zapewnić każdemu dziecku laptop i znaleźć w mieszkaniu spokojne miejsce do uczestniczenia w zajęciach.



Należy również wziąć pod uwagę ważny czynnik związany z równością płci (gender equality), ponieważ zdecydowana większość nauczycieli to kobiety (średnia krajowa wynosi 74%)” - skomentował Prezydent ITUPEWBH.

Przedstawił również priorytetowe działania swojej organizacji a w tym: promocja uczciwych i godnych warunków pracy, respektowanie praw pracowniczych, poprawa dialogu społecznego, rekonstrukcja i wzmocnienie roli związków zawodowych, promocja edukacji wysokiej jakości dla wszystkich - dla demokracji, równości i zrównoważonego rozwoju.

Prezydent Satorović zwrócił się również do ETUCE z apelem o przygotowanie planu i wskazanie sposobu odbudowy działalności związków zawodowych, a także o znalezienie możliwych dróg wyjścia z kryzysu spowodowanego przez epidemię Covid-19

**Juraj Stodolovsky**, przedstawiciel OZ PSaV ze Słowacji, w swoim wystąpieniu skoncentrował się na sprawach dotyczących młodych członków związków zawodowych oraz na wpływie, jaki wywiera pandemia COVID-19 na nich i ich pracę związkową.

„Rosnąca indywidualizacja w społeczeństwie jest powszechna wśród młodych ludzi w Europie, znacząco podnosi ważność wartości solidarności i wspólnej pracy, za którymi stoją związki zawodowe. Pandemia COVID-19 i wynikający z niej kryzys gospodarczy w sposób nieproporcjonalny dotknęły młodzież,” - podkreślił.

Obserwuje się wzrost bezrobocia, brak ochrony i wsparcia w rozwoju zawodowym, brak lub znaczące ograniczenie szkoleń, treningów zawodowych, spotkań oraz innych szans rozwoju.

**Rezolucja przyjęta na Konferencji ETUCE w Atenach** wskazuje, jaką drogą można pozyskać i utrzymać młodych członków, a więc: poprzez zachętę, atrakcyjność, asystowanie w nauce, dostarczanie wsparcia w rozwoju zawodowym, budowanie i wzmocnianie zdolności przywódczych i profesjonalnych, treningi liderów, wypracowywanie nowych strategii, poprzez organizację spotkań i szkoleń, wymianę doświadczeń i przykładów dobrej praktyki, rozwijanie kontaktów na poziomie regionalnym, krajowym i międzynarodowym.

Niestety, wszystkie te działania zostały wstrzymane lub znacznie ograniczone w dobie pandemii.

Zaproszona prelegentka, **Marta Kahancova**, założycielka i Dyktorka Zarządzająca Środkowoeuropejskiego Instytutu Pracy (Central European Labor Studies Institute), przedstawiła badanie pt. „Studia mapowania struktury i działalności związków zawodowych oraz stowarzyszeń zawodowych, jako przedstawicieli społeczeństwa obywatelskiego zajmujących się problematyką prawa pracy i dialogu społecznego w sześciu krajach Partnerstwa Wschodniego”.

Celem tego badania była identyfikacja podmiotów zajmujących się prawami pracowniczymi, ewaluacja ich kluczowych kompetencji oraz znalezienie ich mocnych i słabych stron, aby wzmocnić ich pozycję w celu ochrony praw pracowniczych, pracowników i dialogu społecznego.

Kolejnym krokiem była analiza ich potencjału i potrzeb w celu zapewnienia im wsparcia z programów Unii Europejskiej.

W badaniu rozróżnia się związki zawodowe, stowarzyszenia zawodowe i organizacje pozarządowe związane z rynkiem pracy (NGO's).

Po wykonaniu analiz materiału źródłowego w poszczególnych krajach, przeprowadzono 58 wywiadów osobistych z przedstawicielami wytypowanych podmiotów z sześciu krajów:

Armenii, Azerbejdżanu, Białorusi, Gruzji, Mołdawii i Ukrainy.

Przygotowano cztery raporty krajowe (Ukraina, Gruzja, Armenia i Mołdawia) i jeden porównawczy.

Metody użyte w celu poznania związków zawodowych i ich struktur różniły się w zależności od kraju.

W Azerbejdżanie i Mołdawii istnieje jedna konfederacja związków zawodowych, a inne podmioty, poza związkami zawodowymi, nie są rozwinięte.

W Armenii również istnieje tylko jedna konfederacja związków zawodowych, ale inne organizacje pozarządowe społeczeństwa obywatelskiego mają spory potencjał, aby stać się głównymi podmiotami politycznymi.

W Gruzji i na Ukrainie konfederacje związków zawodowych są podzielone i rozdrobnione.

Na Białorusi sytuacja jest najgorsza, związki zawodowe są podzielone, istnieje struktura socjalistyczna zależna od państwa, organizacje pozarządowe są nierozwinięte lub bardzo słabo reprezentowane.

Badanie obejmowało również uzwiązkowienie w poszczególnych krajach partnerstwa wschodniego.

**Uzwiązkowienie w tych krajach, wg danych z 2018, roku wynosi:**

W Armenii – 17%, w Azerbejdżanie – 25%, na Białorusi – 96,5%, w Gruzji – 7% lub poniżej, w Mołdawii – 46% i na Ukrainie – 43,8%.

Z przeprowadzonych w Projekcie analiz wynika, że związki zawodowe są na ogół najstarszymi i mającymi najlepsze struktury organizacyjnymi, o najszerzym zasięgu politycznym. Brakuje im jednak wsparcia organizacyjnego i elastyczności.

Następne spotkanie członków CEENET jest planowane w systemie Okrągłego Stołu, w dniach 7 - 8 lipca 2021 w Liège, w Belgii. Członkowie CEENET są proszeni o wskazanie w ankiecie ważnych dla nich tematów do dyskusji.

Opracowanie: **Aniela Białowska – Tejchman**

## **WEBINAR PRZEDKONFERENCYJNY ETUCE - SPRAWOZDANIE**

---

**Sprawozdanie z udziału w Webinarze Przedkonferencyjnym Konferencji ETUCE 2020, przeznaczonym dla członków HERSC (Higher Education and Research Standing Committee), który odbył się w formie on-line w dniu 16 listopada 2020 w godzinach 14.00-15.30**

W ramach przygotowań do Konferencji „ETUCE 2020” odbywającej się co 4 lata, a w roku 2020 po raz pierwszy przewidzianej w formie on-line, ETUCE zorganizowało Webinar Przedkonferencyjny obejmujący zagadnienia z zakresu szkolnictwa wyższego i nauki.

W Webinarze uczestniczyli przedstawiciele ponad 60 związków zawodowych działających w obszarze edukacji, reprezentujący głosy milionów nauczycieli akademickich i naukowców z 25 krajów europejskich. Podzielili się oni swoimi poglądami na temat najważniejszych wyzwań sektora Szkolnictwa Wyższego i Nauki (**HER** – Higher Education and Research).

Webinar zorganizowano tuż przed Konferencją Ministerialną Procesu Bolońskiego (planowaną wcześniej na czerwiec 2020 w Rzymie, która odbyła się ostatecznie w formie on-line 19 listopada 2020).

**Webinar Przedkonferencyjny poprowadzili:**

**Susan Flocken** - Europejska Dyrektorka ETUCE

**Rob Copeland** - Przewodniczący HERSC (Komitetu Stałego ETUCE ds. Szkolnictwa Wyższego i Nauki)

**Andreas Keller** - Wiceprezydent ETUCE i Członek Grupy Kontynuacyjnej (Follow-up) Procesu Bolońskiego

**Agnes Roman** - Starszy koordynator ETUCE

Prowadzący przedstawili najnowsze osiągnięcia oraz bieżące wyzwania i rozwiązania w dziedzinie szkolnictwa wyższego i badań naukowych w Europie.

Dodatkowo poruszono takie zagadnienia jak: migracje naukowców i studentów oraz związane z tym konsekwencje, dyskryminacja, wzmocnienie pozycji zawodowej nauczycieli akademickich, zagrożenia związane ze zmianami klimatu, przygotowania do Konferencji „ETUCE 2020”.

## **W otwartej dyskusji przedstawiono następujące zagadnienia i konkluzje:**

Przedstawiciele związków zawodowych zrzeszających pracowników instytucji szkolnictwa wyższego i nauki podkreślili, że w wyniku pandemii COVID-19 dotychczasowe warunki pracy mające wpływ na poziom edukacji i badań uległy pogorszeniu, a równocześnie pojawiły się nowe poważne zagrożenia.

Podczas gdy liczba studentów przyjmowanych do szkół wyższych rośnie niemal w całej Europie, wielu przedstawicieli związków zawodowych skrytykowało brak inwestycji w szkolnictwo wyższe i badania, a także zwiększającą się liczbę umów o pracę na czas określony, co poważnie obniża jakość systemów szkolnictwa wyższego.

Zwrócono uwagę, że ministrowie z krajów, które podpisały Deklarację Bolońską powinni zapewnić zrównoważone finansowanie publiczne w związku z koniecznością rozwoju cyfryzacji szkolnictwa wyższego oraz wzmocnić dialog społeczny ze związkami zawodowymi działającymi w obszarze edukacji.

Debata dotyczyła także wzmocnienia wolności akademickiej, jako kluczowego postulatu w obszarze edukacji w procesie bolońskim tuż przed Konferencją Ministerialną Procesu Bolońskiego.

Podkreślono, że Komunikat Rzymski, dokument, który zostanie przyjęty przez Ministrów, uczestników Konferencji Procesu Bolońskiego, stanowi ważny krok w budowaniu systemów instytucji szkolnictwa wyższego i ich przygotowania do poszanowania wolności akademickiej oraz innych podstawowych wartości, które były ostatnio atakowane w kilku krajach europejskich.

Niektóre związki zawodowe zajmujące się edukacją zadeklarowały, że ich przedstawiciele biorą udział w Konferencji Ministerialnej Procesu Bolońskiego w Rzymie jako członkowie swoich delegacji krajowych, o co organizacje członkowskie ETUCE od lat zwracają się do swoich ministerstw.

Niestety nasze Ministerstwo, jak dotąd nie włączyło przedstawicieli KSN do swoich delegacji.

Związki zawodowe zwróciły również uwagę na poważne konsekwencje pandemii COVID-19, a w tym jej ogromny wpływ na pogorszenie warunków pracy nauczycieli akademickich i naukowców. Nauczanie on-line i hybrydowe spowodowało niezrównoważone dodatkowe obciążenie pracą nauczycieli akademickich i pracowników edukacji, a także w wielu przypadkach pogorszenie stanu ich zdrowia i samopoczucia psychicznego.

W obliczu rosnącej komercjalizacji i urynkowienia sektora szkolnictwa wyższego i badań, a także nacisków, aby był on bardziej zgodny z wymaganiami rynku pracy, związki zawodowe ponowiły apel o poszanowanie wolności akademickiej.

Poszanowanie wolności akademickiej wraz z godnymi warunkami pracy musi stać się fundamentem Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego.

Uczestnicy podkreślali również, że transformacja cyfrowa ujawniła nowe wyzwania, takie jak: kwestia praw własności intelektualnej, otwarty dostęp do badań czy ograniczanie wolności akademickiej.

Aby sprostać tym nowym wyzwaniom, związki zawodowe zajmujące się edukacją wezwały ministerstwa krajów objętych Procesem Bolońskim do ponownego przemyślenia wolności akademickiej jako szerszej koncepcji oraz do zagwarantowania godnych wynagrodzeń, uczciwych i przyzwoitych warunków pracy, oraz wiarygodnego zapewnienia rozwoju kariery nauczycielom akademickim i naukowcom.

**Opracowanie: Aniela Białowolska – Tejchman, Przewodnicząca Komisji ds. Współpracy Międzynarodowej Rada Krajowej Sekcji Nauki, NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”**

Materiały źródłowe znajdują się na stronach ETUCE i Komisji Europejskiej

## KONFERENCJA ETUCE 2020 - SPRAWOZDANIE

---



**Sprawozdanie z udziału w Konferencji ETUCE 2020, która odbyła się w formie on-line w dniach 1-2 grudnia 2020.**

W pierwszym dniu Konferencji, 1 grudnia 2020, Prezydent ETUCE, **Christine Blower** otworzyła odbywającą się co 4 lata Konferencję ETUCE 2020, wskazując, że ten rok był niezwykle i pełen wyzwań ze względu na pandemię COVID-19 oraz podkreśliła, że po raz pierwszy w historii Konferencja została zorganizowana w formie on-line.

W swoim przemówieniu powitalnym **David Edwards**, Sekretarz Generalny Education International, powiedział, że demokracja i solidarność to dwie najważniejsze wartości w czasach globalnej pandemii.

Następnie **Mariya Gabriel**, Unijna Komisarz ds. Innowacji, Badań Naukowych, Kultury, Edukacji i Młodzieży z Komisji Europejskiej, przesłała Komunikat głosowy, w którym podkreśliła, jak bardzo kluczowa i droga jej sercu jest praca nauczycieli w Europie. Wspomniała też o sumiennej i odważnej pracy nauczycieli podczas kryzysu epidemicznego i podkreśliła, że nauczyciele powinni mieć wsparcie aby zachować pewność siebie i kompetencje, aby rozwijać się w środowisku, w którym każdy czuje się doceniany i wspierany. Podkreślając pozycję nauczycieli, wspomniała również o różnorodnych programach edukacyjnych prowadzonych obecnie przez Unię Europejską.

**Stefaan Hermans**, Dyrektor ds. Strategii Politycznej i Ewaluacji w Dyrektoracie Generalnym ds. Edukacji, Młodzieży, Sportu i Kultury w Komisji Europejskiej opowiedział o wieloletniej wymianie informacji z ETUCE a także przedstawił prace prowadzone w Europejskim Obszarze Edukacji oraz Plan Edukacji Cyfrowej Unii Europejskiej.

Pan **Hermans** podkreślił, że żadna z tych inicjatyw nie może odnieść sukcesu bez profesjonalizmu nauczycieli i trenerów oraz współpracy z instytucjami szkolnictwa. Wspomnił, że ma nadzieję na pozytywną zmianę w dziedzinie edukacji i szkoleń, a aby to osiągnąć, potrzeba wkładu wszystkich zainteresowanych stron. Zakończył stwierdzając, że Komisja Europejska chce kontynuować współpracę z ETUCE.

**Susan Flocken**, Dyrektor Europejska ETUCE, przedstawiła raport z działalności ETUCE za lata 2016 –2020: „Bieżący rok pokazał, jak ważny jest dialog społeczny i pełne zaangażowanie związków zawodowych, aby zapewnić niezbędną infrastrukturę oraz koncepcje dotyczące zdrowia i bezpieczeństwa w szkołach. Przejęliśmy wiodącą rolę w domaganiu się od władz edukacyjnych silniejszego wsparcia i zaangażowania w podnoszenie statusu zawodu nauczyciela oraz w uznaniu kluczowej roli tego zawodu dla naszego społeczeństwa ”.

Wspomniała również, że w ostatnim okresie ETUCE otrzymywało więcej próśb o wsparcie solidarnościowe od organizacji członkowskich, w ich negocjacjach i kampaniach na rzecz wolności, praw związkowych i autonomii zawodowej.

Dodała: „Cieszę się, że ETUCE wraz ze swoimi organizacjami członkowskimi dowiodło swojej trwałej solidarności z kolegami w regionie i poza nim, w zwalczaniu neoliberalnych i antyzwiązkowych działań władz”.

Zakończyła, dziękując wszystkim słowami: „Bez was ETUCE nie byłoby tam, gdzie jest dzisiaj”.

Przedstawiając temat konferencji i związaną z nią **Rezolucję**, Prezydent ETUCE, **Christine Blower** oświadczyła, że obecna sytuacja wymaga zbudowania innego świata i że rolą edukacyjnych związków zawodowych jest być na pierwszej linii w celu zapewnienia wszystkim wysokiej jakości edukacji i stawienia czoła wielu wyzwaniom stoją-

cym przed nami: „Pandemia w tak wielu sprawach podkreśliła i zaostrzyła nierówności. Bieda, brak zasobów rodzinnych, zawsze utrudniały edukację, ale pandemia nie tylko pogłębiła różnice między bogatymi a biednymi, a utworzyła przepaść.

Dlatego Koledzy, MY musimy dążyć do równości i sprawiedliwości społecznej i dlatego Koledzy, MY jesteśmy związkowcami”.

**Odile Cordelier**, Wiceprezydent ETUCE, przedstawicielka SNES-FSU z Francji, poparła główną **Rezolucję** Konferencji.

Zwróciła uwagę na fakt, że ma ona umożliwić ustalanie priorytetowych tematów objętych **Programem Pracy ETUCE** w trakcie kolejnej kadencji i podkreśliła, że w obecnym kontekście pandemii COVID, tematy, które powinny być priorytetowe to: digitalizacja w edukacji, zapobieganie osłabianiu mechanizmów dialogu społecznego w wielu krajach i brak publicznych inwestycji w edukację.

Zakończyła swoje przemówienie, przypominając, że region europejski jest jednym z najbardziej aktywnych regionów Education International pod względem działań związkowych i solidarności pomiędzy różnymi związkami zawodowymi.

**Andreas Keller**, Wiceprezydent ETUCE, przedstawiciel GEW z Niemiec, mówił o wpływie COVID-19 na warunki pracy nauczycieli i o braku wsparcia ze strony rządów w tym zakresie. Potwierdził, że aby przezwyciężyć kryzys, konieczna jest reforma sektora edukacji.

Następnie odbyły się głosowania.

**Delegaci Konferencji przyjęli główną Rezolucję** (z zaproponowanymi poprawkami).

Rezolucja zawiera 39 punktów - jest to Kampania w sprawie wzmocnienia pozycji zawodu nauczyciela na rzecz solidarności, demokracji, równości i zrównoważonego rozwoju.

(RESOLUTION Campaigning to enhance the Teaching Profession for Solidarity, Democracy, Equality and Sustainability, Adopted by the ETUCE Conference, the Regional Conference of Education International, on 1-2 December 2020)

Jednym z głównych punktów porządku obrad był bez wątpienia wybór **Prezydenta i Wiceprezydenta ETUCE** na nową kadencję.

W wyniku wyborów **Larry Flanagan**, z Educational Institute of Scotland, **został nowym Prezydentem ETUCE**.

Przemawiając na Konferencji, podkreślił on poświęcenie nauczycieli w obecnym kontekście COVID-19 oraz podziękował Delegatom Konferencji za swój wybór.

Podziękował także odchodzącej **Christinie Blower**, **dotychczasowej Prezydent ETUCE**, za jej pracę w ciągu ostatnich ośmiu lat.

**Sześciu Wiceprezydentów** poprzedniej kadencji zostało ponownie wybranych i pozostali na swoich stanowiskach na nadchodzącą kadencję:

**Odile Cordelier** z SNES-FSU (Francja), **Andreas Keller** z GEW (Niemcy), **Trudy Kerperien** z AOb (Niderlandy), **Dorte Lange** z DLF (Dania), **Galina Merkulova** z ESEUR (Rosja), **Branimir Strukelj** z ESTUS (Słowenia).

ETUCE i jej organizacje członkowskie pogratulowały wyborcu członkom Biura ETUCE i przekazały życzenia sukcesów na nadchodzącą kadencję.

**Drugi dzień Konferencji**, 2 grudnia 2020, był w dużej mierze poświęcony przedstawieniu **Programu Pracy ETUCE** na bieżącą kadencję, a także omówieniu wewnętrznych spraw dotyczących finansów, budżetów i wyborów członków nowych Komisji.

**dr Stefanie Hubig**, Przewodnicząca Konferencji Stałej Ministrów Edukacji w Niemczech, otworzyła drugi dzień Konferencji, wyrażając swoje wsparcie dla nauczycieli i trenerów oraz dla pracy, jaką ETUCE wykonywała w ostatnich miesiącach w trudnym kontekście globalnej pandemii. Stwierdziła: „Bez edukacji nie ma ani postępu ani żadnego rozwoju. Edukacja jest ważna dla Europy opartej na demokracji”.

**Susan Flocken**, Dyrektor Europejska, przedstawiła **Program Pracy ETUCE** na nadchodzące cztery lata. Powiedziała: „Liczy się przyszłość, liczy się nasza przyszłość. Stało się jasne, jak bardzo nasze społeczeństwo i wysokiej jakości edukacja zależą od dobrych nauczycieli. Od lat uznanie dla zawodu nauczyciela nie było tak wysokie! W ETUCE chcemy wspólnie proponować rozwiązania i aktywnie angażować się w znajdowanie sposobów sprostania wyzwaniom, które stoją przed nami w odpowiednich systemach dialogu społecznego na poziomie krajowym i europejskim. Przyczyniamy się do kształtowania świata jutra dla Europy opartej na sprawiedliwości społecznej, demokracji i równości”.

**Program Pracy ETUCE** jest zgodny z czterema priorytetami ustalonymi na **VIII Światowym Kongresie Education International** w Bangkoku

**PRIORYTET 1 - System:** Promowanie i ochrona sprawiedliwej, włączającej, bezpłatnej edukacji wysokiej jakości dla wszystkich

**PRIORYTET 2 - Status:** Promowanie i ochrona statusu i niezależności zawodu nauczyciela

**PRIORYTET 3 - Odnowienie (Związków Zawodowych):** Odnowienie, wzmocnienie i włączenie (w tym młodych członków)

**PRIORYTET 4 - Prawo i demokracja:** promowanie i obrona demokracji, praw człowieka i praw związków zawodowych

W ogólnej debacie nad przyjęciem **Programu Pracy ETUCE**, **Trudy Kerperien**, Wiceprezydent ETUCE i przedstawicielka AOb z Niderlandów poparła **Program Pracy** i oświadczyła, że bardzo ważnym jego elementem jest zarządzanie finansowe i umowy.

Wspomniała też, że jest zadowolona, widząc, że odnowa związku zawodowego stanowi istotną część **Programu Pracy**, ponieważ udzielenie głosu członkom związków zawodowych działających w obszarze edukacji, zarówno młodszym jak i starszym, ma kluczowe znaczenie.

**Rob Copeland**, Przewodniczący Komitetu Stałego ETUCE ds. Szkolnictwa Wyższego i Nauki (HERSC), przedstawiciel UCU z Wielkiej Brytanii, skupił się w swoim wystąpieniu na części **Programu Pracy** dotyczącej szkolnictwa wyższego i badań naukowych (HER - Higher Education and Research). Podkreślił potrzebę odpowiednich, zrównoważonych inwestycji w dziedzinie HER, a także potrzebę stworzenia wspierającego środowiska dla wszystkich pracowników HER, głównie w zakresie digitalizacji, szkoleń, obciążenia pracą i własności intelektualnej.

**Rossella Benedetti**, Przewodnicząca Komitetu Stałego ETUCE ds. Równości (Standing Committee for Equality), przedstawicielka UIL-Scuola z Włoch, przedstawiła i położyła nacisk na tę część **Programu Pracy**, która poświęconą jest kwestiom równości, wzywając jednocześnie do zwiększenia publicznych inwestycji w edukację, w celu zapewnienia wszystkim równego dostępu do edukacji wysokiej jakości.

W dalszych działaniach wezwano do wsparcia nauczycieli o różnym pochodzeniu kulturowym, a w szczególności wskazując na ruch pod nazwą „życie czarnych nauczycieli ma znaczenie” działający w Wielkiej Brytanii i niektórych krajach Europy. Wezwano również do oceny wpływu pandemii na edukację i wyciągniętych z tego wniosków.

Po przyjęciu zmian w Regulaminie i powołaniu audytorów wewnętrznych i zewnętrznych ETUCE, Skarbnik ETUCE, **Mike Jennings**, przedstawił budżet na lata 2021 – 2024 i zakończył swoją kadencję.

Nowym Skarbnikiem ETUCE, na nadchodzącą kadencję, został mianowany **Joan Donegan**, Sekretarz Generalny IFUT Irland.

Dyrektor Europejska, **Susan Flocken** podziękowała odchodzącym osobom zaangażowanym w prace ETUCE w poprzedniej kadencji:

Podziękowania otrzymali:

**Christine Blower**, przedstawicielka NEU z Wielkiej Brytanii, była Prezydent ETUCE; **Gitta Franke-Zöllmer**, przedstawicielka VBE z Niemiec, była Przewodnicząca Komitetu ds. Statusu Kobiet oraz **Mike Jennings**, przedstawiciel IFUT z Irlandii, były Skarbnik ETUCE.

W podsumowaniu można stwierdzić, że **Konferencja ETUCE 2020**, przeprowadzona w formie on-line była interesująca i przebiegła sprawnie.

Opracowanie:

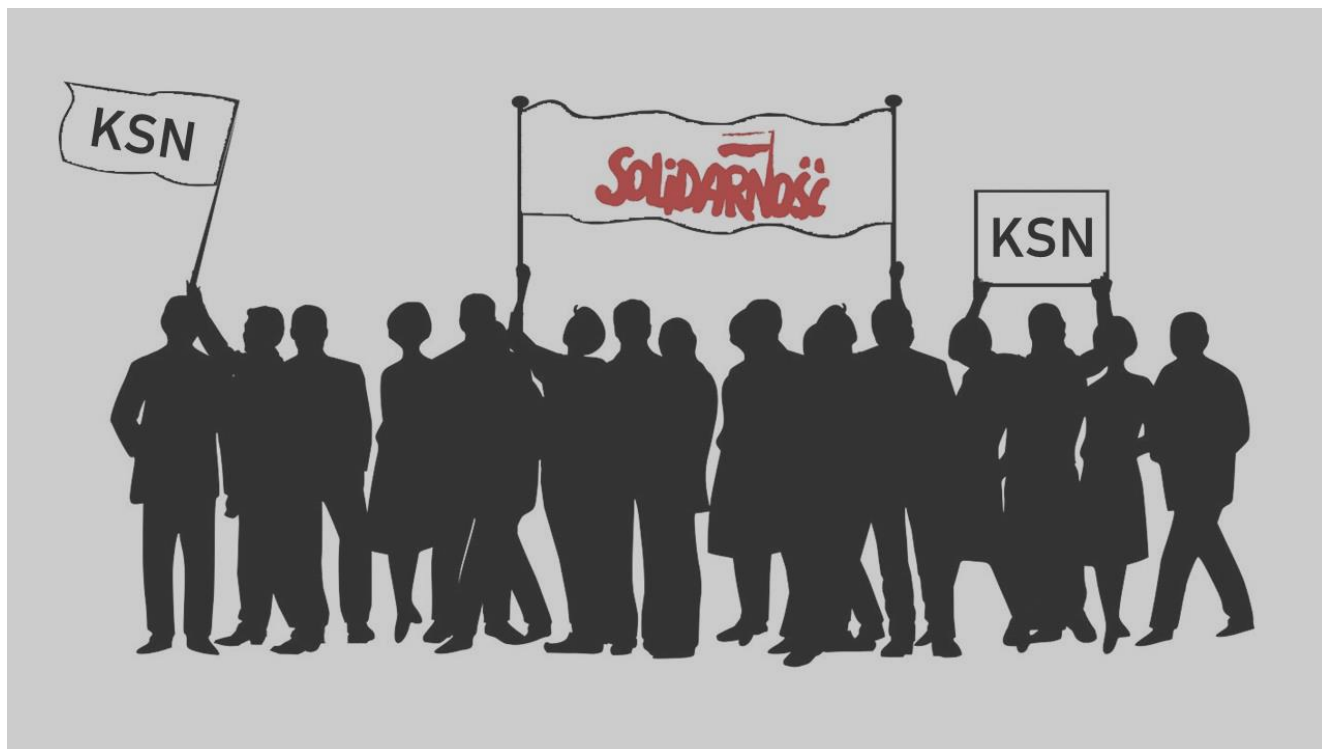
**Aniela Białowska – Tejchman, Przewodnicząca Komisji ds. Współpracy Międzynarodowej Rada Krajowej Sekcji Nauki, NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”**

Materiały źródłowe znajdują się na stronach ETUCE i Komisji Europejskiej

\* \* \*



**Niezawodny pojazd**



## 40 LAT SOLIDARNOŚCI W 100-LETNIEJ HISTORII AGH – ROZMOWA Z MARIĄ SAPOR

---

**W 2020 roku obchodziliśmy jubileusz 40-lecia NSZZ Solidarność. Od początku funkcjonowania Związku, Solidarność Akademii Górniczo - Hutniczej w Krakowie działa aktywnie zarówno na poziomie uczelnianym, jak i ogólnopolskim. Pani doświadczenie i działalność związkowa również o tym świadczą. Przez 12 lat, od 2006 roku do 2018 roku, pełniła Pani funkcję przewodniczącej Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność w AGH. Od wielu lat zajmuje się Pani także działalnością związkową w Krajowej Sekcji Nauki. Jak opisałaby Pani te cztery minione dekady działalności NSZZ Solidarność na AGH?**

NSZZ „Solidarność” powstał w 1980r., gdy nasza Alama Mater miała już ponad 60 lat.

Związek zawodowy "Solidarność" pracowników Akademii Górniczo-Hutniczej został zarejestrowany już w październiku 1980 r., pod numerem rejestracyjnym 471, a nasza organizacja, licząca około 4200 członków (na 4600 pracowników ogółem), była trzecią co do liczebności w Regionie Małopolska.

W prawie czterdziestoletnim okresie istnienia „Solidarności” były różne fazy. Pierwsza to ta najważniejsza od 1980 do wprowadzenia stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku, kiedy związek powstawał, rozwijał się i pełnił funkcję nie tylko społeczną, ale również społeczno-polityczną. Okres ten jest nazywany okresem festiwalu solidarności. Musimy pamiętać, że „Solidarność” to był wielki, prawie 10-milionowy ruch społeczny, który zmienił nie tylko Polskę, ale także Europę, a także i świat. W tym czasie, w działaniach „Solidarności” widać było połączenie spontaniczności z rozumą i energią. Wielką rolę odgrywało wzajemne zaufanie i wiara w możliwość wprowadzenia zmian na lepsze. Każdy wkładał w swoją pracę na rzecz lepszego jutra dużo serca. Widoczne było wielkie zaangażowanie.



zowanie, ale i pragmatyzm, a także wielka zdolność do samoorganizacji. Solidarność dążyła do wszelkich zmian w Polsce, ale także w każdym prawie zakładzie pracy, drogą pokojową, chociaż w istocie była to rewolucja! Ostatecznie, zmiana ustroju jaka się dokonała w 1989 r. w wyniku działań „Solidarności” odbyła się drogą pokojową, chociaż były też ofiary.

W tym pierwszym okresie działalności „Solidarność” nie była zwykłym związkiem zawodowym.

Działania podejmowane przez „Solidarność” w AGH w latach 1980-1981 wyraźnie wskazywały, że nowopowstały związek nie zamierza ograniczać się do tylko i wyłącznie do spraw związkowych. Skala problemów nurtujących środowisko uczelniane była olbrzymia. Podczas zebrań pracowniczych we wrześniu 1980 r. zgłoszono bowiem ok. 500 postulatów. Ich wdrożeniem zajmowała się specjalna komisja senacka. Stosunkowo dużo czasu poświęcano na działania interwencyjne. Jednym z pierwszych było żądanie wysunięte pod adresem rektora prof. Romana Neya domagające się uregulowania spraw kadrowych dwóch pracowników: Roberta Kaczmarka i dr Michała Sicińskiego. W pierwszym przypadku chodziło o zapewnienie warunków do pracy naukowej. Sprawa dr Sicińskiego miała podtekst polityczny z uwagi na jego działalność opozycyjną. Ostatecznie został on przywrócony do pracy w grudniu 1980 r.

W dniach 20 - 21 grudnia 1980 r., odbył się pierwszy Walny Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” AGH podczas którego wybrano pierwsze władze Związku.

Od samego początku związek „Solidarność” przywiązywał dużą wagę do przywrócenia uczelni autonomii i samorządności. Popierano ideę społecznego projektu ustawy o szkolnictwie wyższym, a także w ramach tych działań przystąpiono do realizacji postulatów we własnej uczelni. Naczelną ideą przyświecającą „Solidarności” było dążenie do wprowadzenia w życie zasady obieralności władz uczelni na różnych szczeblach organizacyjnych. Dla związku sprawą kluczową był wybór nowego składu Senatu i władz rektorskich.

Opracowana przez związek Ordynacja wyborcza zakładała demokratyczny wybór Kolegium Elektorskiego, które miało dokonać wyboru władz rektorskich. Wyłonione w ten sposób kolegium wybrało rektorem AGH prof. A. Kleczkowskiego.

Nowo wybrany w 1981 roku Senat w większości składał się z członków i sympatyków „Solidarności”. Podobna sytuacja miała miejsce w radach wydziałów. Członkowie „Solidarności” weszli również w skład komisji senackich i rektorskich. W ten sposób związek uzyskał znaczny wpływ na funkcjonowanie uczelni. Stan ten utrzymał się także w latach następnych po wprowadzeniu stanu wojennego. Skutkiem poparcia dla „Solidarności” był spadek znaczenia partii w uczelni. Po 1981 roku żaden rektor nie należał do partii, większość dziekanów i prodziekanów była bezpartyjna. Podobna sytuacja miała miejsce w radach wydziału i w Senacie, gdzie tylko 17 senatorów (na 68) było członkami partii.

Podejmowano też liczne starania celem uporządkowania spraw socjalnych, jak przydział wczasów, mieszkań zakładowych, funkcjonowania stołówki pracowniczej.

Wiele różnych inicjatyw dających podstawy pod autonomię uczelni w Polsce, zrodziło się w AGH. Przeglądając archiwalne protokoły z posiedzeń Senatu AGH np. z dnia 20 lutego 1981 r. znajdujemy punkt programu związany z dyskusją na temat autonomii szkoły wyższej, wyborów władz uczelni różnych szczebli. Wiodącą rolę odegrali w tej dyskusji przedstawiciele „Solidarności”: Robert Kaczmarek oraz Tadeusz Syryjczyk. Dyskusja dotyczyła reprezentacji różnych grup pracowniczych oraz studentów w składzie ciał kolegialnych; Senacie i Radach Wydziału. Senat AGH na wniosek „Solidarności” zaakceptował, wcześniej niż postanowiła o tym ustawa, włączenie do składu ciał kolegialnych przedstawicieli nie tylko wszystkich grup pracowniczych, ale również przedstawicieli związków zawodowych i studentów.

Pamiętać należy, że w tym pierwszym okresie działalności „Solidarność” brała udział we wszelkich przemianach politycznych i społecznych jakie odbywały się w kraju i w naszych małych Ojczyznach – zakładach pracy, czyli również w naszych uczelniach.

Należy też przypomnieć, że w AGH, z inicjatywy Przewodniczącego KZ „Solidarność” Roberta Kaczmarka, ale też w innych uczelniach zaczęto dyskutować o powołaniu sekcji branżowej w strukturach „Solidarność”, która byłaby reprezentantem pracowników uczelni, instytutów naukowych i badawczych na szczeblu krajowym. Mam tu na myśli powołanie Ogólnopolskiego Komitetu Porozumiewawczego Nauki, który z czasem przekształcił się w obecną Krajową Sekcję Nauki.

Drugi okres w działalności „Solidarność” to czas po wprowadzeniu stanu wojennego. Jeśli chodzi o moją uczelnię, to przypominam, że byliśmy jedną z dwóch uczelni w kraju, które podjęły strajk okupacyjny po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku. Strajk okupacyjny w AGH trwał od 14 do 16 grudnia 1981 r. i został brutalnie zlikwidowany przez siły ZOMO i Służbę Bezpieczeństwa, a kilku pracowników internowano. Już następnego dnia rozpoczęła się tajna działalność naszego związku. Powstała Tajna Komisja NSZZ „Solidarność” w AGH, która prowadziła głównie działalność pomocową dla rodzin internowanych oraz więzionych członków związku. Podkreślić też należy w tym czasie duże zaangażowanie członków „Solidarność” AGH w kolportaż oraz druk prasy drugiego obiegu. W tym czasie nielegalnej, podziemnej działalności udało się podtrzymać w uczelni struktury powstałe w 1980 r. Po obradach okrągłego stołu, czyli na początku 1988 roku zaczęliśmy powoli przystępować do wznowienia oficjalnej działalności „Solidarność”. Już w czerwcu 1988 roku powstał Komitet Założycielski, a przewodniczącym został prof. Zygmunt Kolenda.

Czas od 1989 roku, to czas, w którym powoli ewoluował charakter działania związku ze społeczno-politycznego do typowo społecznego, związkowego.

Osobiście uważam nadal, że jesteśmy tą samą, jedną Solidarnością, tylko działająca i dostosowująca się do różnych warunków społeczno – politycznych i gospodarczych. Dzisiaj trudniej jest działać w „Solidarność”, ponieważ staramy się być apolityczni, staramy się interesować głównie sprawami pracowniczymi i społecznymi. Nie wyobrażam sobie jednak sytuacji, by można było w swoich działaniach zupełnie odciąć się od polityki.

Przywołując przesłanie Sierpnia’80, że „ludzka solidarność, przyjaźń i współdziałanie są najważniejsze: tak w życiu jednostek, jak i całych społeczeństw i narodów”, jestem przekonana, że w roku 1980 najważniejsze było poczucie wspólnoty i zwycięstwo jedności. To przesłanie „Solidarność” AGH stara się podtrzymywać do dzisiaj.

Staramy się być związkiem stricte zawodowym, zajmować się sprawami pracowniczymi zarówno sfery lokalnej, jak również ogólnopolskiej, ale w naszej branży – szkolnictwie wyższym i nauce. Tu pojawia się nowy element związku, który pojawił się po 1989 roku, jakim jest ubranżowienie. Nie tylko Solidarność działa dzisiaj branżowo, bo drugi związek, który działa na terenie uczelni, Związek Nauczycielstwa Polskiego, też jest związkiem branżowym, zajmującym się problemami pracowników uczelni wyższych.

#### **W Solidarności pełniła Pani wiele funkcji. Jaka jest historia Pani działalności związkowej?**

W 1980 roku, kiedy „Solidarność” powstała, byłam zwykłym, szarym członkiem, ale zawsze aktywnie uczestniczyłam w wszelkich działaniach związku, a szczególnie w Instytucie Elektroniki, gdzie byłam zatrudniona na stanowisku naukowo-dydaktycznym. Tak było również w okresie działalności po wprowadzeniu stanu wojennego, o czym zresztą świadczą różne represje, które mnie dotykały oraz materiały, które są też w zbiorach Instytutu Pamięci Narodowej. Po reaktywacji związku w 1989 roku, kontynuowałam tę działalność, byłam nadal aktywnym członkiem „Solidarność”, ale stopniowo zaczęłam obejmować funkcje w związku. Najpierw zostałam przewodniczącą Koła w Katedrze Elektroniki, bo Instytut przyjął nazwę Katedra Elektroniki, następnie zostałam przewodniczącą Komisji Wydziałowej Wydziału Elektrotechniki Automatyki Informatyki i Elektroniki, a od 2006 do 2018 r. byłam przewodniczącą Komisji Zakładowej, obecnie jestem wiceprzewodniczącą do końca kadencji, która kończy się w 2023 r. Jestem również trzecią kadencją zastępcą przewodniczącego Krajowej Sekcji Nauki. Przeszłam więc wszystkie szczeble działalności związkowej.

Byłam i nadal jestem delegatem na Walny Zjazd „Solidarność” Regionu Małopolskiego oraz delegatem na Zjazd Krajowej Sekcji Nauki.

### **Co wpłynęło na Pani decyzję o wstąpieniu do Solidarności?**

W 1980 roku głównym powodem była walka z systemem komunistycznym oraz z niesprawiedliwością społeczną i z brakiem wolności słowa w mediach. Poza tym lubię pomagać ludziom i jakoś mi to wychodzi. Lubię robić „coś” dla dobra wspólnego, pewnej społeczności. Nie wiem czym to jest spowodowane. Ta pomoc drugim jest w tej chwili najważniejszym aspektem. Istotna jest również reprezentacja interesów pracowników szkolnictwa wyższego i troska o dobro ogólne, co widać było w pracach nad różnymi wersjami ustawy o szkolnictwie wyższym i nauce (2003, 2005, 2011, 2015, 2018) oraz w pracach nad dokumentami prawa uczelnianego, lokalnego (np. Statut AGH, Regulamin pracy, Regulamin wynagradzania). Uczestniczyłam też w pracach nad przygotowaniem Strategii Rozwoju Szkolnictwa Wyższego (2010 r.), gdzie reprezentowałam „Solidarność”. Byłam członkiem rady, która nazywała się Forum Ekspertów. Nie jestem do końca przekonana, czy jestem ekspertem, natomiast na pewno mam już wiedzę i doświadczenie, żeby nas reprezentować w takich gremiach.

### **Wspomniała Pani o podziemnej działalności Związku na terenie AGH. Na czym ona polegała?**

Przede wszystkim ta działalność zaczęła się od pomocy rodzinom internowanym. Jako grupa osób z Instytutu Elektroniki zajmowaliśmy się rodzinami, a szczególnie jedną rodziną, której ojciec został internowany. Była to rodzina Pana Aleksandra Staszczaka, Przewodniczącego Solidarności w MPK Kraków. Zajmowaliśmy się także propagowaniem różnych informacji o tym, że działają struktury Solidarności i przekazywaliśmy sobie różne ważne wtedy informacje, uczestniczyłam w drukowaniu prasy podziemnej i jej rozkolportowaniu, brałam udział w różnych manifestacjach. Czuło się bardzo silne związki między ludźmi, którzy ze sobą współpracowali. Oczywiście byliśmy uczuleni na niepotrzebne osoby, które mogłyby się znaleźć w towarzystwie, ale staraliśmy się pracować w takim gronie ludzi, których znaliśmy. To była bardzo ważna działalność, bo tam się kształtował nasz pogląd na zmiany w Polsce i tam też przygotowywaliśmy się do tych zmian, które nastąpiły w roku 1989.

### **Ryzyko związane z taką działalnością było bardzo duże, a mimo to wiele osób je podejmowało. Jak opisałaby Pani te osoby?**

Nikt nie myślał wtedy o własnych interesach i czerpaniu korzyści. Po prostu generalnie społecznicy, spontaniczni ludzie, którzy byli na każde zawołanie, a czynnik materialny nie odgrywał żadnej roli. Nie było tej pogoni, jaka jest teraz za poprawą bytu materialnego. To nam w tej chwili zajmuje dużo czasu, bo ludzie pracują dodatkowo, na więcej niż jednym etacie. Jak powiedziałam na początku, charakteryzowała nas wielka wzajemna życzliwość, wzajemne zaufanie, oddanie sprawie, po prostu solidarność. Był to okres takiego bardzo spontanicznego i bezinteresownego zaangażowania w podtrzymanie ruchu solidarnościowego.

### **Co zmieniło się w Solidarności po zmianach ustrojowych w Polsce?**

Na pewno się nie zmieniło to, że Solidarność walczy o sprawiedliwość społeczną, chroni praw, godności i interesów pracowników. Zmienił się tylko odnośnik, bo wtedy działało się to w systemie komunistycznym i systemem jako taki był tym odnośnikiem, a teraz mamy system demokratyczny i odnośnikiem jest pracodawca, ale nadal ta sama aktywność jest potrzebna. Związki Zawodowe na całym świecie są potrzebne, bo muszą utrzymywać równowagę społeczną. Nie wyobrażam sobie, żeby nie było Związków Zawodowych, bo one często znają lepiej różne sprawy, dyscyplinują, są organami kontrolnymi dla pracodawców. Nie rozumiem, dlaczego młodzi ludzie nie są zainteresowani przynależnością do związków zawodowych.

### **Co uważa Pani za największy sukces Solidarności?**

Największym sukcesem Solidarności w ogóle, było doprowadzenie do przemian społeczno-politycznych w 1980 roku, a później po roku 1989 r. To był sukces milionów Polaków. Natomiast w odniesieniu do naszej uczelnianej organizacji i mojej pracy związkowej do chwili obecnej, to ona wiąże się z tym, że uczestniczymy aktywnie w ciałach kolegialnych istniejących na uczelni, staramy się prowadzić dialog w sprawach uzgodnienia z Władzami sprawiedliwych zasad podziału środków finansowych na wzrost wynagrodzeń pracowników uczelni, uzgadniamy regulaminy: pracy i wynagradzania, uczestniczymy w opracowaniu kryteriów oceny pracowników, a także współ-

nie jesteśmy współgospodarzami funduszu socjalnego. Każde kolejne pozytywne załatwienie sprawy cieszy, choć oczywiście zdarzają się też negatywne, przegrane sprawy. Wielu rzeczy nie da się załatwić jednoznacznie.

### **Jak wyglądały relacje Solidarności z władzami uczelni przez 40 lat działalności Związku na AGH?**

Trudno mi powiedzieć na przestrzeni 40 lat, natomiast mogę powiedzieć, jak się przedstawiały w latach 2006 do 2018, kiedy bezpośrednio reprezentowałam Związek w kontaktach z władzami. W tym okresie były one bardzo poprawne, bardzo otwarte. Oczywiście nie we wszystkich sprawach od razu się zgadzamy, ale zawsze staramy się prowadzi dyskusję na argumenty i zazwyczaj znajdujemy rozwiązanie dobre dla większości pracowników. Zawsze staramy się brać pod uwagę racje pracodawcy/przełożonego różnych szczebli, np. w sprawach dotyczących zwolnień pracowników. Zdarzały się przypadki zwalniania pracowników np. ze względów ekonomicznych, ale raczej staraliśmy się wtedy o przeniesienie danego pracownika na inne stanowisko, bądź do innej jednostki. Zaletą każdych kolejnych władz AGH jest to, że chcą z nami rozmawiać i sądzę, że widzą w nas partnerów, ale my do wszystkich rozmów solidnie przygotowujemy się merytorycznie. Wydaje mi się, że wielkim sukcesem jest to, że najczęściej uzyskujemy konsensus w rozmowach z Władzami uczelni i np. porozumienia płacowe, jakie dotychczas zawieraliśmy, były kompromisowe, ale zadowolające obie strony.

### **Jak Pani postrzega aktualne podejście pracowników uczelni do tematyki związkowej?**

W tej chwili martwi mnie brak zainteresowania przynależnością młodych pracowników do związku zawodowego. Niektórzy sobie tak to wyobrażają, że Związek za nich wszystko załatwi, ale nie biorą chyba pod uwagę sytuacji, w której przestaniemy być Związkiem reprezentatywnym, czyli, gdy nasza liczebność spadnie poniżej 7%, a przecież nie załatwiamy spraw tylko dla członków Związku. U nas na uczelni, jeśli negocjujemy np. z władzami sprawy płacowe, to dotyczą one wszystkich pracowników i wszyscy odnoszą korzyści.

Martwi mnie niskie zainteresowanie pracowników przynależnością do związku zawodowego oraz brak mobilizacji wielu grup naszej społeczności akademickiej w ważnych dla niej sprawach, a przecież siła jest w liczebności. Razem możemy osiągnąć więcej, bo "Solidarność" to siła i nadzieja by było lepiej.

### **Jak opisałaby Pani Solidarność dzisiaj?**

Solidarność dzisiaj to członkowie, których średnia wieku jest w granicach 55 - 60 lat, ale jednocześnie, wielu z nich to ludzie z dużym doświadczeniem nie tylko związkowym, ale też społecznym i zawodowym. Z naszej „Solidarności” AGH wywodzi się dużo osób, które sprawowały i sprawują wiele ważnych funkcji na szczeblach rządowych, bądź samorządowych. Ja mówię przede wszystkim o Solidarności u nas na uczelni, ale mam też doświadczenie w pracy związkowej w Krajowej Sekcji Nauki, czyli sekcji branżowej, w której reprezentujemy wszystkie uczelnie publiczne, część instytutów PAN oraz instytuty badawcze. Rola Związków się nie zmieniła, zmieniły się warunki działania, ustrój, warunki gospodarcze, ale problemy ludzkie pozostały. Może nie takie same, ale są i będą cały czas. Nie wyobrażam sobie, żeby nie było związku w jakimś zakładzie pracy. Należy podkreślić, że „Solidarność”, cały czas broni praw i godności pracownika, walczy o poprawę warunków pracy, w tym godne wynagrodzenie, nie tylko w naszej uczelni.

Nazwa Solidarność wydaje mi się trafnie wybrana i aktualna, bo zawsze potrzeba ludzkiej solidarności, żeby móc realizować podstawowe zadania społeczne związku i bronić praw, i godności pracowników.

Funkcja przewodniczącej „Solidarności” AGH była dla mnie wielkim obowiązkiem i wyróżnieniem, i w pewnym zakresie zmieniła moje życie. Na pewno nałożyła na mnie wiele pracy i trudnych obowiązków, bo nie jest to łatwa funkcja. Jednak zawsze byłam i jestem dumna z tego, że jestem członkiem „Solidarności”, w szczególności „Solidarności” w Akademii Górniczo-Hutniczej.

Dziękuję za rozmowę.

**Małgorzata Kaczyńska**



Maria Sapor

**Maria Wanda Sapor** (ur. 1952 w m. Opalenica). Pracownik naukowo-dydaktyczny Akademii Górniczo – Hutniczej w Krakowie w latach 1976 - 2018. Członek NSZZ „Solidarność”. Po wprowadzeniu stanu wojennego uczestniczka strajku okupacyjnego AGH w dniach 14 – 16 grudnia 1981 r. Włączyła się w działalność zakonspirowanych struktur NSZZ „Solidarność” oraz Konfederacji Polski Niepodległej. W jej ramach od grudnia 1981 r. do 1989 r. organizowała akcje pomocowe dla prześladowanych i więzionych za przekonania oraz ich rodzin. Zajmowała się również kolportażem wydawnictw drugiego obiegu na terenie AGH i Krakowa. Brała udział w szeregu demonstracji patriotycznych na terenie Krakowa w tym w kontrmanifestacji 1 maja 1983 r. na Rynku Głównym w Krakowie, będącej protestem przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego. Współorganizatorka przeprowadzonej w 1983 r. wśród pracowników naukowych i studentów Akademii Górniczo-Hutniczej akcji wystosowania do Sądu Najwyższego PRL listu otwartego w sprawie prześladowań osób działających w KPN i „Solidarności”. 13 lipca 1983 r. SB przeprowadziła rewizję w jej miejscu zamieszkania.

Zaangażowana w działalność NSZZ "Solidarność" w lokalnych i ogólnopolskich strukturach Związku. W latach 2006 - 2018 przewodnicząca Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność Akademii Górniczo - Hutniczej

w Krakowie. Od 2010 roku pełni funkcję zastępcy przewodniczącego Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność".

W 2018 roku odznaczona Krzyżem Wolności i Solidarności przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudę za zasługi w działalności na rzecz niepodległości i suwerenności Polski oraz respektowania praw człowieka w PRL. Odznaczenie KWiS zostało nadane postanowieniem Prezydenta RP nr 460/2018). \*

\* Do opracowania biogramu wykorzystano materiały archiwalne Instytutu Pamięi Narodowej (fot. Archiwum IPN).

## ZE STRONY KOMISJI KRAJOWEJ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

### "Jazgot wielkich koncernów".

#### **Oświadczenie Przewodniczącego w spr. protestu medialnego!**

Zapowiedź wprowadzenia podatku od reklam nie ma nic wspólnego z ograniczaniem wolności słowa, a protest największych koncernów medialnych jest motywowany wyłącznie względami finansowymi. Nie przypominam sobie, aby podobne działania media te prowadziły wtedy, gdy rzeczywistość wolność słowa była w Polsce zagrożona, jak w przypadku Telewizji Trwam, Rzeczypospolitej i Uważam Rze, Wprost, czy nawet licznych ostatnio przypadków blokowania na portalach społecznościowych mediów, m.in. Tygodnika Solidarność. Nie przypominam

sobie nawet, aby w kwestiach ekonomicznych innych grup społecznych media te protestowały, np. gdy demolowano kodeks pracy, przejmowano OFE i podnoszono podatek VAT, co miało dramatyczny skutek finansowy dla milionów pracowników i gospodarstw domowych. W tym sensie akcja wielkich koncernów medialnych to festiwal hipokryzji i obłudny!

Przechodząc do meritum przypominam, że o opodatkowaniu wielkich międzynarodowych koncernów tzw. podatkiem cyfrowym oraz podatkiem od transakcji finansowych mówi się już od wielu lat. W tej sprawie podczas Kongresu EKZZ w Paryżu we wrześniu 2015 r. podjęta została nawet uchwała wzywająca Unię Europejską do wprowadzenia takich rozwiązań. Głosowały za nią też OPZZ i Forum ZZ.

Warto też uświadomić sobie o czym tak naprawdę mówimy. A mówimy jedynie o podatku od reklam, którego wysokość zależna będzie od wielkości dochodów. Małe media w ogóle nie odczuwają proponowanych rozwiązań. A wiem o czym mówię, bo Tygodnik Solidarność przez dziesiątki lat musiał utrzymywać się bez reklam.

Dlatego jazgot wielkich koncernów to wyłącznie gra o większe zyski, które niekoniecznie przekładają się na lepsze pensje dla pracowników. To nie ma nic wspólnego z obroną wolności słowa.

Podatki te należy wprowadzić jeszcze z jednego powodu – przywrócenia zdrowszych zasad uczciwej konkurencji w działalności gospodarczej. Podatki, choć uciążliwe i nikt ich nie lubi, muszą płacić wszyscy. Solidarnie!

*Piotr Duda*

*Przewodniczący Komisji Krajowej*

*NSZZ Solidarność*

## **Spadek PKB o 2,8 proc., dużo mniejszy niż średnia unijna!**

*Źródło: Komisja Europejska 2021*

**Produkt Krajowy Brutto Polski w 2020 r. spadł o 2,8 proc., po wzroście o 4,5 proc. w 2019 roku, w cenach stałych roku poprzedniego – podał w szacunkach Główny Urząd Statystyczny. Z danych wynika, że w ub.r. popyt krajowy spadł o 3,7 proc., inwestycje o 8,4 proc., a konsumpcja prywatna o 3,0 proc.**

W całej Unii Europejskiej PKB obniżyło się w zeszłym roku średnio o 7,4 proc. W III kwartale ub.r. mniejszy od nas spadek PKB notowała tylko Litwa. Niedługo poznamy dane na koniec ub.r. z UE.

Według GUS wartość dodana brutto w przemyśle w 2020 r. zmniejszyła się o 0,2 proc. w porównaniu z 2019 r., wobec wzrostu o 4,3 proc. w 2019 r., a wartość dodana brutto w budownictwie w 2020 r. w porównaniu z 2019 r. zmniejszyła się o 3,7 proc., wobec spadku o 4,1 proc. w 2019 r. Z kolei wartość dodana brutto w handlu i naprawach w 2020 r. w porównaniu z 2019 r. była mniejsza o 4,0 proc. wobec wzrostu o 5,4 proc. rok wcześniej.

Jak wynika z przedstawionych przez GUS danych, spożycie ogółem w 2020 r. spadło realnie o 1,5 proc., w tym spożycie w sektorze gospodarstw domowych o 3,0 proc.

Pandemia koronawirusa i restrykcje sanitarne doprowadziły w 2020 r. do pierwszego od 1991 r. spadku PKB w Polsce

– Spadek PKB w wysokości 2,8 proc. w 2020 r. był znacznie poniżej średniej dla Unii Europejskiej – powiedział prezes Głównego Urzędu Statystycznego Dominik Rozkrut i podkreślił, że na sytuację gospodarczą w kraju i PKB, istotnie oddziaływały obostrzenia związane z pandemią.

Z kolei nowy raport Komisji Europejskiej wskazuje, że Polska to kraj o najwyższej wiarygodności finansowej z najniższym ryzykiem fiskalnym. Nasza gospodarka poniosła jak najmniejsze straty na skutek, pandemii a poziom bezrobocia jest jednym z najniższych w Unii Europejskiej.

Prognozy gospodarcze pozwalają z optymizmem patrzeć w przyszłość. W 2021 PKB w Polsce odrobi straty spowodowane przez pandemię o ile przyspieszy postęp szczepień, a nowe mutacje Covid-19 nie spowodują wydłużenia twardych lockdownów [www.solidarnosc.gda.pl](http://www.solidarnosc.gda.pl)

**\*\*\***

# Owocny rozwój polskiej oświaty i nauki w okresie między początkiem drugiej fazy Pierwszej Wojny Światowej a wojną z bolszewikami

Janusz Czyż

O ile szereg kluczowych elementów Polskiej Państwowości: jak siły zbrojne, infrastruktura, władze polityczne i administracyjne czy polityka międzynarodowa, w końcowym okresie I Wojny Światowej były tworzone w sposób spontaniczny, by nie powiedzieć żywiołowy, o tyle polska oświata szkolna i akademicka była wtedy bodaj jedynym dużym obszarem działalności publicznej porządkowanym i rozwijanym w sposób przemyślany i programowany zarówno od strony organizacyjnej jak i ideowej.

W tym kontekście chciałbym wspomnieć rzetelną pracę organiczną, jaką od opanowania znacznej części zaboru rosyjskiego przez wojska niemieckie wykonywała i inspirowała kierowana przez księcia Zdzisława Lubomirskiego i arcybiskupa warszawskiego Aleksandra Kakowskiego Rada Regencyjna, a co ułatwiała prowadzona tam przez nowe okupacyjne władze niemieckie *nolens volens* bardziej tolerancyjne w stosunku do poprzedniej władzy rosyjskiej polityka oświatowa, na co przykładem było pozwolenie na prowadzenie zajęć w języku polskim w Szkole Głównej oraz na Politechnice Warszawskiej. I tak inż. geodeta Antoni Ponikowski, którego Rada Regencyjna mianowała Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (WRiOP), ok. 1917 r. powoływał naszych historycznych bohaterów, jako patronów gimnazjów ogólnokształcących i realnych i w jego rodzinnych Siedlcach patronką pensji dla dziewcząt została królowa Jadwiga, a męskiego gimnazjum Stefan Żółkiewski, gimnazjum w Chełmie otrzymało imię Stefana Czarnieckiego, a wśród paru dziesiątków podlegających mu faktycznie szkół warszawskich imiona naszych narodowych bohaterów zostały nadane m. in. gimnazjum im. Władysława IV oraz gimnazjum im. Stefana Batorego. Był to znaczący element w kształceniu młodzieży w języku i duchu polskim, czego owocem latem 1920 r. stał się liczny zaciąg uczącej się i studiującej młodzieży, często na stanowiska podoficerskie, do walczącego z nawałą bolszewicką polskiego wojska. Dodam, że Ponikowski niedługo po pierwszej i drugiej Wojnie Światowej zostawał rektorem Politechniki Warszawskiej, a w 1921 r. sprawował funkcję premiera (po Wincentym Witosie). Z ogólnych zaleceń oświatowych wypracowanych dzięki Radzie Regencyjnej i A. Ponikowskiemu wspomnę o projekcie organizacji szkolnictwa powszechnego, zgodnie z którym rolę pierwszoplanową miała odgrywać 7-letnia szkoła elementarna.

Można jednak powiedzieć, że w tamtym czasie najbardziej pomysłowa polska kampania została poprowadzona na polu oświaty akademickiej. Bowiem, o ile zaborcom nie udało się powstrzymać rozkwitu polskiej poezji i literatury szczytującej się dziełami Mickiewicza i Sienkiewicza, ani polskiej melodii, opery i pieśni Chopina, Moniuszki czy Nowowiejskiego, to w odniesieniu do dziedzin uniwersyteckich polska nauka i edukacja zajmowała coraz większy dystans w stosunku do państw Zachodu. Wprawdzie na początku XX wieku w zaborze austriackim było dopuszczone nauczanie po polsku na Uniwersytecie Jagiellońskim, Lwowskim, a także na Politechnice Lwowskiej, ale brak rodzimych władz oraz struktur organizacyjnych i administracyjnych stawał się hamulcem intelektualnego i akademickiego rozwoju w szerszym, społecznym tego słowa znaczeniu. Przypomnę, że pierwszy polski podręcznik do rachunku różniczkowego i całkowego inż. Władysława Folkierskiego został wydany dopiero pod koniec XIX wieku. Zaś skutkiem braków rodzimych kadr nauczycielskich był analfabetyzm przekraczający 30% w skali Kraju, zaś na kresach przekraczający 50%. Toteż jako niezwykle inteligentny i dalekowzroczny pomysł powinniśmy uznać inicjatywę Kasy im. Mianowskiego aby Czterdziestu Czterech Polskich Uczonych napisało artykuły ze wskazaniem, jak ich dziedziny naukowe miałyby się rozwijać w przyszłej Niepodległej Polsce. Co więcej, pomimo trudnych warunków wojennych Kasa zdołała wydać zbiór tych wszystkich artykułów jako pierwszy tom roczników „Nauka Polska” już wiosną 1918 r. Nadmienię, że wśród autorów byli np. dziś światowej sławy fizyk teoretyk Marian Smoluchowski, Tadeusz Kotarbiński, który potem napisał „Traktat o dobrej robocie” wyrażający jego myśl filozoficzną zwaną prakseologią oraz antropolog i badacz Afryki Jan Czekanowski.

Jednak najbardziej realizatorski i obecnie cytowany okazał się 8--stronicowy tekst **Zygmunta Janiszewskiego** „O potrzebach matematyki w Polsce”, jako że stał się on manifestem programowym, strategicznym i moralnym Polskiej Szkoły Matematycznej, jaka wkrótce po odzyskaniu Niepodległości stała się bytem lokalizowanym przede wszystkim w Warszawie i we Lwowie. Janiszewski napisał, że „polskich matematyków stać, by zająć samodzielne stanowisko w świecie nauki” i tu przymiotnik „samodzielny” może być rozumiany jako słowo – klucz. Bowiem autor był przekonany, że polscy matematycy nie powinni byli starać się naśladować naukowych potentatów, jak Niemcy i Francja (obecnie nam się to kojarzy z państwami z OECD), ale szukać własnych dziedzin czy kierunków badań, co wtedy czynili Włosi. Janiszewski proponował więc, by polscy matematycy skupili swoje zainteresowania badawcze na tworzonej od paru dekad przez niemieckiego matematyka i filozofa Georga Cantora teorii mnogości (to jest faktycznie różnych rodzajów nieskończoności określonych w skończoności). Co więcej, sugerował, aby tej dziedzinie było poświęcone wydawane w Polsce czasopismo naukowe „Fundamenta Mathematicae”. Nie można jeszcze nie wspomnieć o rozważaniach autora o moralności w środowisku naukowym, których pochodną stał się Dekalog Szkoły Naukowej z „zasadą wczesnego startu” jako pierwszym przykazaniem oraz z „zasadą wtórnej funkcji stopni naukowych” jako drugim.

Postulaty innych autorów były użyteczne w działalności organizacyjnej i społecznej. Jako przykład wspomnę tylko szkic „Uwagi o potrzebach geologii polskiej” Wawrzyńca Teisseyre`a, którego światową sławę gruntuje dziś przechodząca przez Europę Środkową prekambryjska linia geologiczna (tektoniczna) Teisseyre`a-Tornquista. Bowiem zwrócił on szczególną uwagę na niedostatek wówczas w naszym Kraju „pomocniczych środków naukowych”, mając na myśli zapewne niezbędny do prowadzenia prac badawczych i jakościowo odpowiedni sprzęt oraz fachową literaturę. Co ciekawe, z górą dziesięć lat później, 10 stycznia 1930 r., premier Kazimierz Bartel wygłaszając w Sejmie expose stwierdził, że cel poprawy jakościowej w szkolnictwie średnim i wyższym da się osiągnąć przez „powiększenie pomocniczych sił naukowych”.

Współczesnego czytelnika może trochę dziwić, że niektórzy z autorów w swoich artykułach wyrażali lewicowe lub marksistowskie poglądy społeczne. Ale z drugiej strony, czytelnik może szybko się zorientować, że zarówno ci jak inni autorzy czuli się poruszeni i inspirowani dziełami naszych romantycznych wieszczów. Wyraźnie zostało to zapisane w podsumowującym tekście „O polską twórczość naukową” Romualda Minkiewicza, zoologa, który sugestywnie nawiązał do poematu „Król-Duch” Juliusza Słowackiego. Natomiast w czasach obecnych możemy dostrzec niepokojący kontrast takich odniesień wobec np. emocji Marii Janion, która parę lat temu w tekście przesłanym na Kongres Kultury stwierdziła „Szczерze nienawidzę polskiego mesjanistycznego romantyzmu!”

Wracając do tamtych czasów, w oparciu o szereg źródeł odnotowanych m. innymi w „Rodowodzie niepokornych” Bohdana Cywińskiego możemy sądzić, że życzliwe a przynajmniej nieobojętne relacje między ówczesną „niepokorną” inteligencją a hierarchią kościelną były na ogół normą. Dodam tu jeszcze, że świecki charakter istniejących i tworzonych w tym czasie wyższych uczelni nie okazał się przeszkodą wobec powołania już w lipcu 1918 r., z inicjatywy przybyłego z Petersburga ks. Dziegiego Radziszewskiego, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

W połowie listopada 1918 roku ludność Warszawy i okolic cieszyła się z pospiesznego ewakuowania wojskowych i cywilnych funkcjonariuszy niemieckich i sprawnego i szybkiego tworzenia struktur Polskiego Niepodległego Państwa. Starsze i młodsze pokolenie Polaków z radością przyjęła dekret Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego o nadaniu wszystkim żyjącym, więc ponad siedemdziesięcioletnim, Powstańcom Styczniowym stopni oficerskich.

8 lutego 1919 Naczelnik Państwa Józef Piłsudski podpisał „Dekret o miarach”, co było ustaleniem i wprowadzeniem Polskich Norm metrologicznych oraz powołaniem Głównego Urzędu Miar. Sama Norma była przez metrologów nieraz krytykowana, ale pamiętajmy, że jej określenie niedługo po zniknięciu podziału Kraju na zabory było dużym krokiem ku państwu unitarnemu gospodarczo i administracyjnie (warto pamiętać).

Z dotychczasowych doświadczeń i działalności Rady Regencyjnej oraz dyskusji wśród twórczej inteligencji płynął wniosek, iż w rządzie tworzącego się Państwa oświata na wszystkich edukacyjnych poziomach i wymiarach



kształcenia powinna podlegać jednemu urzędowi i takim stało się powołane w listopadzie 1918 roku Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Wspomnę, że francuskim odpowiednikiem wtedy było Ministerstwo Oświaty i Sztuk Pięknych.

Czasem historycznym najbardziej fortunnym dla wdrażania koncepcji oświatowych i naukowych wypracowywanych od 1916 r. w skali Odradzającego się Niepodległego Państwa stał się rok 1919 **światłych rządów** powołanego dla wymogów rokowań wersalskich gabinetu Ignacego Paderewskiego. Nie było nic zaskakującego, że ten światowej sławy pianista i kompozytor zadbał, by tekę Ministra Kultury objął literat i badacz twórczości Norwida Zenon Przesmycki ps. "Miriam". Ale o dobrym wyczuciu przez Paderewskiego potrzeb rozwojowych naszego Państwa świadczyło powołanie jako Ministra Kolei Żelaznych inż. Juliana Eberhardta, który sprawił, że oryginalnemu „przelotowemu„ projektowi przebudowy Warszawskiego Węzła Komunikacyjnego (WWK) prof. inż. Aleksandra Wasiutyńskiego z Politechniki Warszawskiej Sejm RP nadał rangę ustawy z lipca 1919 r. Nadmienmy, że ten projekt został zrealizowany ok. 1933 r., czyli w czasie Wielkiego Kryzysu Gospodarczego, przez Alfonsa Kühna Ministra Komunikacji, którego wcześniej powołał na to stanowisko premier Kazimierz Bartel. Zaś rok przed wybuchem Wojny inż. Roman Podoski zrealizował unikalne wtedy w świecie dzieło inżynierskie, jakim było zelektryfikowanie całego WWK.

Nie powinno więc nas dziwić, że Paderewski na stanowisko Ministra WRiOP powołał kompetentnego, energicznego Jana Łukasiewicza, który uczestnicząc w lwowskim seminarium Kazimierza Twardowskiego wyspecjalizował się w logice i historiozofii.

Najtrudniejszym zadaniem, jakiego podjął się i we właściwym krótkim czasie wykonał minister Łukasiewicz, było zorganizowanie od podstaw Uniwersytetu Poznańskiego tak, że w październiku 1919 r. kształcił pierwszych studentów. W tym miejscu należy przypomnieć w jak patologicznej sytuacji społecznej i intelektualnej znajdowały się Poznań i Wielkopolska po rzuceniu wskutek Powstania Wielkopolskiego zaborczej niemieckiej władzy. Otóż wtedy w Wielkopolsce, podobnie jak w całych Niemczech, poziom analfabetyzmu był niski i nie przekraczał 10%. Natomiast Poznań był jedynym dużym miastem, a Wielkopolska jedyną dużą prowincją kajzerowskich Niemiec, które nie posiadały uniwersytetu, co wynikało z antypolskiego „kulturkampfu” (w Niemczech, szczególnie w Prusach, światową naukę krzewiły uniwersytety w miastach dużych i niedużych, jak Getynga i Jena). Łukasiewicz szybko i efektywnie zdołał wyperswadować władzom Uniwersytetów Warszawskiego, Jagiellońskiego i Lwowskiego, który już nosił imię Jana Kazimierza, aby część swoich kadr wyeksmitowały do Poznania. (Uniwersytet Wileński znajdował się wtedy poza uznawanymi granicami Państwa i miał sam braki kadrowe). Dodam jeszcze, że we „lwowskim transferze” znalazł się matematyk prof. Zdzisław Krygowski, który na Uniwersytecie Poznańskim kształcił matematycznie studentów - kryptologów Rejewskiego, Zygałskiego i Różyckiego, którzy złamali szyfr Enigmy. I wspomnę, że młody Uniwersytet Poznański w okresie międzywojennym zdobył światowe uznanie dzięki m.in. tworzonych tam przez Floriana Znanieckiego głęboko humanistycznych koncepcji metodologicznych socjologii. Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie, choć powołana przez cesarza Austro-Węgier w 1913 r., w czasach austriackich pozostawała w stanie embrionalnym i faktycznie zaczęła funkcjonować, ponownie powołana uchwałą Rady Ministrów, dopiero w Łukasiewiczowskim roku 1919.

W 1919 został zredagowany drugi tom „Nauki Polskiej”. Zawierał on prace podobnego jak pierwszy zespołu autorskiego z tym, że były pisane bez zawoalowań wynikających z kontroli obcej i cenzorskiej władzy. Ten sposób prezentowania opinii środowisk akademickich sprzyjał ugruntowywaniu się norm uznawanych i egzekwowanych w szkolnictwie akademickim i średnim. W przypadku uniwersytetów były to normy wywodzące się z systemu, jaki ukształtował się podczas reformowania przez Wilhelma von Humboldta Uniwersytetu Berlińskiego - 1809/1810 r. W tym systemie zostało zagwarantowanych szereg swobód akademickich (jak autonomia uniwersytetu w państwie) oraz autorytet rektorów wybieranych przez senaty uniwersytetów na jednoroczne kadencje oraz kierowników katedr uniwersyteckich mianowanych na czas nieograniczony. Po stronie obowiązków można było umieścić czterostopniową drabinę stopni naukowych: doktorat, habilitacja, profesura nadzwyczajna (ausserordentliche) i zwyczajna (ordentliche). Przypomnę, że ten system humboldtowski dobrze się sprawdził obowiązując

przez ponad stuletni okres w Niemczech, gdzie w latach 20. ubiegłego wieku na uniwersytecie w Getyndze brakowało wykładów monograficznych dla fizycznych i chemicznych noblistów.

Z myślą o poprawie sytuacji kadrowej w szkolnictwie podstawowym w wieloletniej perspektywie ówczesne władze oświatowe wspierały rozwój bezpłatnych państwowych seminariów nauczycielskich, do których można było aplikować w wieku 14 -20 lat i po wykazaniu się kompetencjami odpowiadającymi ukończeniu szkoły powszechnej. Wobec pięcioletniego okresu nauczania i dobrych programów nauczania seminaria nauczycielskie cieszyły się wysokim społecznym szacunkiem.

A celem takich działań wskazanym w okresie Rady Regencyjnej, jakie zostały podjęte przez pierwszego ministra WRiOP K. F. Praussa i dalej przez Łukasiewicza, była powszechna szkoła elementarna. Należy tu nadmienić, że w Encyklopedii PWN z czasów PRL w haśle „Polska –Oświata” wspomniane tu osoby i lata, a także nurty polityczne i ideologiczne zostały poddane manipulacyjnym zabiegom.

W drugim tomie „Nauki Polskiej” matematyków reprezentował drugi obok Janiszewskiego współtwórca Warszawskiej Szkoły Matematycznej, realistyczny, praktyczny i patriotyczny Stefan Mazurkiewicz. Trzeci, Waław Sierpiński wykorzystywał ten jeden z niewielu, jak się potem okazało, okresów spokojnej i nieskrępowanej pracy uniwersyteckiej do pracy dydaktycznej i naukowej, czego efektem był cykl artykułów naukowych w języku francuskim, które stanowiły ponad 80% objętości pierwszego tomu „Fundamenta Mathematicae”, który ukazał się w 1920 r. Sierpiński był faktycznie lokomotywą Polskiej Szkoły Matematycznej, gdyż opublikował 727 artykułów autorskich i 50 matematycznych książek.

Tą cechą systemu edukacyjno – naukowego, jaki zapanował, gdy funkcję Ministra WRiOP sprawował Jan Łukasiewicz, była wyjątkowa odporność na biurokrację. W Departamencie Szkół Wyższych były zatrudnione tylko 34 osoby i ten stan został utrzymany do Września 39 (poinformował mnie o tym mój Ojciec). W tym stanie rzeczy pracownicy naukowcy łatwo i chętnie wykonywali zadania w obszarze szkolnictwa średniego i zawodowego. I tak znakomity logik Alfred Tarski pracował jako nauczyciel w warszawskim gimnazjum im. T. Czackiego, a sławni matematycy Waław Sierpiński i Stefan Banach stawali się współautorami podręczników szkolnych.

Dziś nie zdajemy sobie sprawy w jak trudnych warunkach fizycznych czy biologicznych dokonywał się wzmiankowany tu ledwie i ciągle nas zaskakujący rozwój naszej oświaty i nauki. Toteż przypomnę dwa smutne fakty. We wrześniu 1917 r. w Krakowie zmarł w wieku 45 lat zarażony dezynterią Marian Smoluchowski. A o jego nie naukowych lecz cielesnych siłach fizycznych świadczy fakt, że należał do nielicznego wtedy klubu zdobywców Matterhornu. W styczniu 1920 r. w Warszawie zmarł w wieku 31 lat zarażony grypą – hiszpanką, z pochodzenia arystokrata, Zygmunt Janiszewski. Nie doczekał, jak jego słowa w „Fundamenta Mathematicae” stały się ciałem.

Jest warte zastanowienia, że niedługo po pożegnaniu się ze stanowiskiem ministra w grudniu 1919 r. Łukasiewicz dokonał przełomowego naukowego odkrycia logiki trójwartościowej, dziś w literaturze światowej nazywanej jego imieniem i należącej do największych osiągnięć Polskiej Szkoły Logicznej. Ten wynik zdążył on omówić na dwóch kolejnych seminariach we Lwowie w czerwcu 1920 r., czyli wtedy, gdy już ruszyła sowiecka ofensywa przeciw Polsce, i opublikować we Lwowskim czasopiśmie „Ruch Filozoficzny” w języku polskim. Zauważmy, że o ile matematycy zaliczani do Warszawskiej i Lwowskiej Szkoły Matematycznej publikowali swoje wyniki na ogół w językach obcych, najchętniej po francusku, o tyle najciekawsze wyniki sławnych polskich logików, takich jak Łukasiewicz, Tarski czy Stanisław Leśniewski, w pierwszych wersjach zostały opublikowane po polsku. Przypomnę więc tytuł odkrywczej broszury Alfreda Tarskiego: „Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych”.

Jan Łukasiewicz dwukrotnie był wybierany rektorem Uniwersytetu Warszawskiego na roczne kadencje 1922/3 i 1931/2. Po Wojnie nie mógł liczyć na żadną znośną współpracę z reżimem komunistycznym, bowiem jego zapatrywania nie były lewicowe czy proradzieckie w jakimkolwiek odcieniu. Dlatego wyemigrował do Irlandii. Zmarł w Dublinie w 1956 r.

\* \* \*

*Tekst prof. Janusza Czyży o pani prof. dr hab. Marii Magdalenie Tryjarskiej miał być apelem o nadanie jej wysokiego odznaczenia państwowego. Pani Maria Magdalena Tryjarska zmarła 2 stycznia 2021 r. Tekst stał się wspomnieniem o Niej. Red.*

## **Dr hab. Maria Magdalena Tryjarska ps. Iwona, kapral w Powstaniu Warszawskim, emerytowana profesor Politechniki Warszawskiej**

Panią docent Magdalenę Tryjarską poznałem wiosną 1971 roku, gdy byłem studentem trzeciego roku i szóstego semestru studiów w Studium Podstawowych Problemów Techniki w Politechnice Warszawskiej, a pani docent prowadziła wykład i ćwiczenia w drugim semestrze zajęć z równań różniczkowych cząstkowych. Ten wykład należał do najbardziej merytorycznie zaawansowanych w trakcie moich matematyczno-inżynierskich studiów, gdyż obejmował zarówno pojęcia i metody z dziewiętnastowiecznej teorii równań różniczkowych cząstkowych a niekiedy równań całkowych, jak pojęcia i metody dystrybucji rozwinięte tuż przed wybuchem wojny przez znakomitego francuskiego matematyka, laureatem nagrody Fieldsa i działacza w obronie praw człowieka Laurenta Schwartz. Docent Tryjarska później prowadziła wykłady na studium doktoranckim, a ja pracując naukowo spotykałem osoby, którym recenzowała prace doktorskie.

Na studentach docent Tryjarska robiła wrażenie przede wszystkim znakomitą pamięcią do osób i do nazwisk, co wraz z jasnym sposobem narracji pozwalało jej nawiązywać dobry kontakt z młodzieżą. Sądzę, że pod tym względem nie miała sobie równych w całym Instytucie Matematyki Politechniki Warszawskiej.

Gdy jako przedstawiciel młodszych pracowników naukowych uczestniczyłem w posiedzeniach Rady Naukowej Instytutu Matematyki, zapamiętałem te słowa dziekana profesora Żakowskiego, „Bo nasi studenci wiedzą, że pani docent Tryjarska dobrze gra w ping-ponga. Gdyby jeszcze wiedzieli, jaką ma piękną przeszłość okupacyjną....”

Kilkanaście lat później przekonałem się, że bliska koleżanka mojej Matki z gimnazjum im. 1944 Tytusa Chałubińskiego w Radomiu ś. p. Ewa Jeżewska z domu Kotowska, która wraz z mężem działała w łącznościowych komórkach Armii Krajowej, jest blisko zaprzyjaźniona z profesor Tryjarską i dzięki temu udało mi się ponownie nawiązać z nią kontakt i poznać jej okupacyjny i późniejszy życiorys.

Magdalena Piotrowska (jest to jej nazwisko rodowe) ciągnąc naukę na poziomie maturalnym rozpoczęła we wrześniu 1940 r. na tajnych kompletach w przedwojennym ewangelickim gimnazjum i liceum Wazówny ukierunkowanym humanistycznie. Egzamin maturalny zdała w połowie 1944 roku, niedługo przed wybuchem Powstania warszawskiego. Zgodnie z regułą obowiązującą w Tajnym Nauczaniu, udzielała korepetycji uczniom i uczennicom niższych klas, wśród których były dwie ukrywane na Mokotowie Żydówki.

Jej pierwsze zetknięciem z dramatem Drugiej Wojny Światowej nastąpiło w ostatnich dniach 1939 roku. Wówczas na prośbę matki przeszukiwała stos ciał ponad stu rozstrzelanych przez Niemców mieszkańców podwarszawskiego Wawra, gdzie mieszkała, gdyż obawiano się, że mógł się znajdować tam jej młodszy brat. Szczęśliwie wrócił on do domu następnego dnia, ale pod koniec wojny został wywieziony do obozu koncentracyjnego w Schlissenburgu, gdzie zginął.

Równoległe ze szkolnymi kompletami Magdalena uczyła się wojennego rzemiosła w zgrupowaniu „Łączność”, w którym została łączniczką. Gdy wybuchło powstanie została przydzielona do oddziału pułkownika Stawbora i przeprowadzała przez barykadę dowódców powstańczych wysokiego szczebla. Przygotowywała się, aby zostać łączniczką kanałową. Niestety w końcu pierwszego tygodnia powstania, budując wejście do kanału przy placu Napoleona, została poważnie ranna w klatkę piersiową odłamkiem granatu, który dotąd nie został usunięty. W czasie Powstania Magdalena Piotrowska otrzymała Krzyż Walecznych i została awansowana na stopień podoficerski kaprala.

Po kapitulacji Powstania warszawskiego Magdalena Piotrowska została wywieziona do oflagu żeńskiego w Oberlangen, gdzie panowały ciężkie warunki zdrowotne. Wiosną 1945 roku oflag ten został wyzwolony przez Dywizję Pancerną generała Stanisława Maczka.

Będąc podoficerem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (PSZ n.Z) Magdalena Piotrowska ukończyła pierwszy rok studiów matematyki 1945/46 na uniwersytecie w Brukseli.

Następnie, wiedząc, że jej rodzice przeżyli czas okupacji (ojciec Waław Piotrowski był znanym malarzem, o którego twórczości Wanda Rudzińska, do niedawna wicedyrektor BUW napisała pracę magisterską) Magdalena Piotrowska jako jedna z nielicznych jeńców Powstania, postanowiła powrócić do kraju.

Chciałbym tu zaznaczyć, że była to decyzja wymagająca odwagi i samozaparcia. W środowiskach zdemobilizowanych żołnierzy PSZ n.Z rozpowszechnione były wtedy prawdziwe i nieprawdziwe wieści o niebezpieczeństwach czyhających w rządzonej przez stalinowski reżim powojennej Polsce na powracających z zachodu obywateli. Podobne opowiadania słyzałem i od profesor Tryjarskiej i od mojego nieżyjącego stryja Czesława Czyża, który jako oficer dostał się do niewoli w bolszewickiej Rosji, którą opuścił z Armią generała Władysława Andersa, walcząc z nią pod Monte Cassino w randze majora artylerii,

Po powrocie Magdalena dokończyła swoje studia matematyczne i częściowo fizyczne na uniwersytecie Warszawskim w 1950 roku. Wtedy nawiązała współpracę z profesorem Witoldem Pogorzelskim i została jego asystentką na Politechnice Warszawskiej.

Profesor Pogorzelski był autorem niepowtarzalnego siedmiotomowego wydania analizy matematycznej dla studiów politechnicznych od elementarnego rachunku różniczkowego i całkowego jednej zmiennej i dalej, wielu zmiennych aż do równań całkowych Volterry i Fredholma z osobiwościami. Ta dziedzina, poszerzona o wspomniane dystrybucje Laurenta Schwarza, stała się dziedziną 55 lat pracy akademickiej, dydaktycznej i naukowej profesor Tryjarskiej do czasu przejścia na emeryturę w 2006 roku.

Latem 2017 roku zwróciłem się do ówczesnego prezesa Polskiego radia Jacka Sobali z prośbą, aby profesor Magdalena Tryjarska udzieliła wywiadu w związku z 73. rocznicą wybuchu Powstania Warszawskiego (1 sierpnia 2017). Prośba została spełniona. Przejmujący wywiad został przeprowadzony przez dziennikarkę Polskiego Radia, był emitowany na antenie tej rozgłośni od 9<sup>00</sup> do 9<sup>30</sup> i został parokrotnie powtórzony. Profesor Tryjarska w sposób logiczny, spójny i zwięzły zrelacjonowała zapamiętaną przez nią powstańczą historię. Można powiedzieć, że najbardziej poruszającą i wzruszającą chwilą tego wywiadu było wspomnienie, jak ranna Magdalena przez tydzień opiekowała się konającą w strasznych męczarniach 21-letnią studentką Wydziału Chemicznego o pseudonimie Dasia, którą śmiertelnie poparzył pocisk z tzw. krowy. Słuchający wywiadu były dziekan Wydziału Chemii UW profesor Bogdan Piela polecił, aby delegacje Wydziału w rocznicę powstania składały kwiaty na grobie Dasi.

Próbując ogarnąć z perspektywy niemal dziewięćdziesięciu lat patriotyczną, żołnierską, oświatową i naukową działalność i twórczość Pani Profesor Marii Magdaleny Tryjarskiej dostrzegam jako najwyraźniej rysujące się dwie jej cechy:

- Po pierwsze w każdym z tych zdawałoby się mało podobnych do siebie dziedzin działań dążyła wytrwale, by osiągnąć najwyższy moralny i jakościowy poziom.
- Po drugie z niezwykłą skromnością czy też pobłażliwością, traktowała te swoje ważne poświęcenia i dokonania.

Myślę, że z tej przyczyny jej wywiad powstańczy dla muzeum Powstania Warszawskiego jest taki lakoniczny oraz, że jest to jedna z przyczyn, że od zakończenia Powstania Warszawskiego, przez niemal trzy czwarte wieku pozostaje w swoim podoficerskim stopniu kaprala.

Panie Prezydencie!

Wnoszę o uhonorowanie dr hab. I kapral Profesor Marii Magdaleny Tryjarskiej jednym z najwyższych odznaczeń państwowych.

Z poważaniem Janusz Czyż (Warszawa, 13 luty 2020)

# W poszukiwaniu uosobienia

Wojciech Pillich

## Na marginesie wystąpień młodzieży

Jesteśmy zaskoczeni i zmartwieni postawą młodych ludzi uczestniczących w „Strajku Kobiet”. Występujące u nich agresja, wulgarność, łatwość poddawania się manipulacji, brak odpowiedzialności i wiedzy, mogą porażać. Zwłaszcza osoby zaangażowane w edukację. Nie tłumaczy tego dostatecznie – akceptująca ekscesy – postawa edukatorów, gdyż nie można nazywać ich nauczycielami, ponieważ ci drudzy poczuwają się do odpowiedzialności za wychowanie. Wiele przyczyn nakłada się na taką postawę, ogólnie ujmując, odpowiedzialne jest społeczeństwo, a zwłaszcza jego część bezpośrednio oddziałująca na młodzież, poprzez rodzinę, szkołę, uczelnię i środki przekazu. Czyżby doszliśmy do etapu „rozwoju”, w którym uosabia się cechy zwierzęce? Czy także można się tu dosłuchać krzyku o dostrzeżenie potrzeb, braku ideałów?

Postawa młodzieży jest szczególnie przykra, gdy pamięta się o całkiem innych marzeniach młodych w latach osiemdziesiątych i wcześniejszych. A zwłaszcza o zachowaniach młodych w latach czterdziestych i pięćdziesiątych ubiegłego wieku, czyli w latach terroru nazywanego demokracją ludową. Postawie młodych pragnących wtedy uosobienia do bohaterów narodowych. Ten dysonans jaskrawo uwidocznił się w świetle przypomnianej działalności Instytutu Pamięci Narodowej, sądowej sprawy organizacji młodzieżowej „Orlęta”. Sprawa ta ostatnio została rozpoznana w III Wydziale Karnym Sądu Okręgowego w Poznaniu, na wniosek prokuratora Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Poznaniu. Sąd ten na podstawie art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 23 lutego 1991 r., postanowił o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych – w latach 1955 i 1956 – wobec sześciu dziewcząt, represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego<sup>1</sup>. O sprawie wspominał Janusz Sobieszczański w poprzednim numerze „Wiadomości KSN”<sup>2</sup>.

Co w tym wyroku jest niezwykłego, jak na tamten okres – Polski Ludowej? To, że dotyczył dziewcząt<sup>3</sup> mających po 15, 16 lat, które w latach 1955 – 1956 zostały skazane kolejno wyrokami: Sądu Powiatowego w Poznaniu Wydział VI dla Nieletnich, Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu oraz Sądu Najwyższego w Warszawie. Cóż takiego uczyniły, że aż do pełnoletniości (przez 5 lat) miały przebywać w zakładzie poprawczym, a zajmował się nimi aż Sąd Najwyższy? Otóż „nieletnie swą wrogą kontr-rewolucyjną działalność wymierzyły właśnie przeciw państwu – władzy ludowej i Zw. Radzieckiemu. Władza Ludowa ... nie zezwoli by ktokolwiek miał wyciągnąć rękę w celu szkodenia jej interesom [podkr. WP], a nieletnie to uczyniły działając z pełnym rozeznanem ... i za to muszą ponieść zasłużoną karę”<sup>4</sup>.

Osoby, które chcą porównywać czasy minione z obecnymi, powinny zapoznać się z zasadami prawa obowiązującymi w Polsce Ludowej i winą skazanych, dobrze przedstawionymi w uzasadnieniu wyroku Sądu Wojewódzkiego<sup>5</sup> dla odmowy rewizji wyroku Sądu Powiatowego. Wypada tu zaznaczyć, że oskarżone korzystały z obrony znakomitego i walecznego adwokata dr. Stanisława Hejmowskiego – obrońcy w wielu procesach politycznych, który założył rewizję od wyroku sądu I instancji, jak również o rewizję nadzwyczajną do Sądu Najwyższego. Warto przypomnieć tamto prawo w obszernych cytatach wyroku.

<sup>1</sup> Postanowienie Sądu Okręgowego w Poznaniu, syn. akt III Ko 322/20 z dnia 25 sierpnia 2020 r.

<sup>2</sup> Sobieszczański J.: Czas zaćmienia. Wiadomości KSN Nr 11-12 (296-297) 2020 r., s. 6.

<sup>3</sup> W tym mojej żony śp. Elżbiety z domu Donabidowicz.

<sup>4</sup> Sąd Powiatowy w Poznaniu, sygn. akt VI NK 384/55, Wyrok w Imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Dnia 30 czerwca 1955 r. Za: Polityczne kwiatki 15-latk. Sprawa tajnej organizacji młodzieżowej „Orlęta” 1954-1958. Siostry Urszulanki U.R., Warszawa 2007, s. 86.

<sup>5</sup> Sąd Wojewódzki w Poznaniu, sygn. akt V. Kr. 2558/55, Wyrok w Imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Dnia 9 września 1955 r. Za: Polityczne kwiatki 15-latk. Sprawa tajnej organizacji młodzieżowej „Orlęta” 1954-1958. Siostry Urszulanki U.R., Warszawa 2007, s. 152.

Sąd Wojewódzki: „Sąd I instancji uznał nieletnie [nazwiska –przyp. WP] za działające z rozezaniem i winne przestępstwa z art. 36 [m.]k.k. popełnionego przez to, że na terenie szkoły „S.S. Urszulanek” brały udział w organizacji pod nazwą „Orlęta”, której cel i istnienie miały pozostać tajemnicą dla władzy państwowej oraz art.23 k.k. w związku z art. 23 m.k.k. popełnionego przez to, że usiłowały rozpowszechniać ulotki przez nie same zredagowane, które zawierały fałszywe wiadomości, mogące wyrządzić istotną szkodę interesom Państwa Ludowego i za to skazał wszystkie wyżej wymienione nieletnie na umieszczenie w Zakładzie Poprawczym.

Rozezanie nieletnich oraz wina, ich kwalifikacja prawna przypisanych im czynów nie budzą żadnej wątpliwości w świetle przewodu sądowego I instancji: sam fakt, że wszystkie nieletnie w chwili popełnienia przypisanego im przestępstwa były uczennicami 9 klasy, ... świadczy o posiadaniu przez nie rozezania w znaczeniu ustawowym niezależnie od wypowiedzi nieletnich w toku przewodu sądowego, samej działalności nieletnich przemawiającej również za tym, że działały z rozezaniem. Sama interpretacja pojęć i faktów z zakresu ekonomiki socjalistycznej oraz polityki wewnętrznej i zagranicznej Polski Ludowej przez nieletnie nie może być traktowana jako brak rozezania z ich strony, gdyż taka czy inna interpretacja pewnych faktów i założeń, świadczy właśnie o znajomości tych ostatnich, a niesłuszność tej interpretacji jest jedynie wynikiem oddziaływania na nieletnie czynników zewnętrznych.

Związek założony przez nieletnie miał wszelkie znamiona „związku” przewidzianego w art. 36 m.k.k. Związek ten miał przewodniczącą, skarbnika i członkinie, i nieletnie przystępując do związku składały przyrzeczenie, a cel związku jakkolwiek nie skonkretyzowany na dłuższą metę miał pozostać tajemnicą dla władzy państwowej, co wynika zarówno z treści przyrzeczenia składanego przez członkinie związku jak i szyfru, którym posługiwały się nieletnie w sprawach dotyczących organizacji „Orlęta”. Każda z nieletnich przystępując do związku wiedziała, że istnienie tej organizacji ma pozostać tajemnicą dla władzy państwowej, dlatego umyślność ich działania nie może budzić wątpliwości. Dla istoty przestępstwa z tego przepisu nie jest konieczne, aby związek tajny miał na względzie cele przestępcze i dlatego wina nieletnich odnośnie przestępstwa z art. 36 [m.]k.k. jest niezależna od działalności ich przejawiającej się w redagowaniu ulotek, a również nie może mieć znaczenia nieprzewidzianej długotrwałości istnienia związku.

Również niesłusznym jest zarzut rewizji dotyczący rażącej niewspółmierności kary w stosunku do przypisanych nieletnim czynów, jakkolwiek środki stosowane do nieletnich w postępowaniu karnym są odmienne od środków stosowanych do dorosłych, to zasady polityki kryminalnej w odniesieniu do nieletnich oprócz uwzględnienia momentów wychowawczych są zbieżne z ogólnymi zasadami polityki kryminalnej.

Czyny nieletnich zawierają w sobie elementy znacznego stopnia niebezpieczeństwa społecznego wyrażającego się w możliwości wrogiego ustrojowi Polski Ludowej oddziaływania na opinię publiczną, a przede wszystkim stwarzania możliwości demoralizującego politycznie oddziaływania na młodzież. Zakład poprawczy nie jest karą w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz środkiem represyjno-wychowawczym o charakterze przede wszystkim wychowawczo-zabezpieczającym. Dlatego też z uwagi na stopień społecznego niebezpieczeństwa czynów nieletnich, jak z uwagi na konieczność właściwego ustawienia społecznego nieletnich i wychowawczego oddziaływania na nie na przestrzeni dłuższego okresu czasu, które pozwoliłoby nieletnim zmienić ich dotychczasowy stosunek do zagadnień społecznych i politycznych, co przy pozostawieniu ich w dotychczasowych warunkach środowiskowych byłoby bardzo problematycznym. Zamieszczenie nieletnich w zakładzie poprawczym wydaje się celowym i uzasadnionym.

Nieletnie są w wieku wymagającym szczególnie wnikliwego oddziaływania wychowawczego, które jak wynika z rodzaju ich przestępstw, dotychczas nie było należyte i jedynie chwilowe odizolowanie ich od dotychczasowych wpływów oraz całkowita zmiana warunków wychowawczych może przyczynić się do jak najszybszej ich resocjalizacji, która pozwoli im w przyszłości stać się pełnowartościowymi Obywatelami Polski Ludowej. Pobyt w zakładzie poprawczym w naszym ustroju nie eliminuje nieletnich z życia społecznego, bez względu na ciężar gatunkowy popełnionych przez nich przestępstw, lecz zmierza, właśnie do przywróceniu społeczeństwu młodzieży zdrowej i normalnie i etycznie złączonej w swych zamiarach życiowych i celach wolą całego narodu.”

Co Władza Ludowa zrobiła z innymi wyciągniętymi rękoma, miało się wkrótce okazać podczas Poznańskiego Czerwca '56, podczas brutalnie stłumionego robotniczego powstania, kiedy premier J. Cyrankiewicz w przemó-

wieniu dobitnie stwierdził, iż: „Każdy prowokator czy szaleniec, który odważy się podnieść rękę przeciw władzy ludowej, niech będzie pewny, że mu tę rękę władza ludowa odciągnie w interesie klasy robotniczej, w interesie chłopstwa pracującego i inteligencji, w interesie walki o podwyższenie stopy życiowej ludności, w interesie dalszej demokratyzacji naszego życia, w interesie naszej ojczyzny.”<sup>6</sup>.

Sprawa, dzięki pracy adwokata i prawdopodobnie prywatnym kontaktom zaprzyjaźnionych osób z osobami na wysokim szczeblu władzy, zakończyła się w miarę szczęśliwie, bo wyrokiem Sądu Najwyższego zawieszającym wykonanie kary na dwa lata i nadzorem kuratora. Wyrok skazujący miał jednak swoje konsekwencje w życiu skazanych i osób z ich otoczenia.

Przykład tamtego ustroju mieniącego się demokracją ludową, jest wymowny. Demokracja może być uzupełniana różnymi przymiotnikami. Zważywszy jednak, że wtedy wiele podstawowych pojęć, także przyjmuje znaczenie odmienne od wcześniejszego i komunikacja społeczna zostaje zakłócona. Ale ten proces może być również odwrotny. Zmieniając znaczenie słów i pojęć, doprowadza się do zmiany ustroju. Na to obecnie należy zwrócić uwagę.

Czy po transformacji ustrojowej młodzieży przekazywano ideały? Raczej podważano, ośmieszano wszelkie wyższe wartości. Skutkiem jest zagubienie części pokolenia. Powstaje pytanie, w którym kierunku zwróci się to wołanie młodych o uosobienie? Dalszej brutalizacji czy poszukiwania ideałów? Głównie zależy to od nas, społeczeństwa, rodziny, nauczycieli i środków przekazu. Jednak w sposób szczególny od pracowników edukacji, w tym w sposób naturalny od członków Krajowej Sekcji Nauki NSZZ Solidarność.

#### **Postscriptum do „W poszukiwaniu uosobienia”**

Przedstawiony tekst wpisuje się w obecną w „Wiadomościach KSN” myśl przypominania o postaciach niezależnych, ich postawach w okresach zniewolenia, wskazywania takich przykładów. Zniewolenie może jednak wystąpić w każdym okresie, mieć różną postać i dotyczyć większej czy mniejszej części społeczeństwa. Jego skuteczność i zakres zależą od obecnego poczucia strachu. Zwłaszcza tegoroczne, w tym najnowsze wydarzenia na globalnym i krajowym świecie medialnym, dopisują *post scriptum* do tematu artykułu. Ministerstwo Prawdy pokazało część swojego oblicza, zabierało głos, demonstrując możliwości, przypominało że czuwa.

Nie jest to już tylko sprawa „amputowanej w III RP pamięci o PRL, ...” – jak pisze prof. Andrzej Nowak. Problem ma zasięg globalny i dopiero odczuwamy jego wstępne oddziaływanie. Skoro skuteczny okazał się sposób globalnego manipulowania społeczeństwami, z pewnością będzie on wykorzystywany. Zniewolenie społeczeństw przez wywołanie poczucia zagrożenia i ich atomizację, jest bowiem pociągające dla „wielkich światowych graczy”.

Czy NSZZ Solidarność nie powinna przygotować się na prawdopodobne wydarzenia, a zarazem wesprzeć członków? Nie czekając na zaawansowanie zniewolenia w naszym kraju. Jednym ze zniewoleń jest obawa o własne zdrowie. Wiemy jak ona wpłynęła i wpływa na nasze społeczne działania. Nie wystarczy biernie zdawać się na działania rządu. Szczepienia nie pozbawią obaw o swoje zdrowie. Będą pojawiały się nowe wirusy i ich mutacje, więc będziemy przynaglani do kolejnych szczepień. Co możemy zrobić? Należałoby zwiększyć swoją odporność na wirusy i choroby. Domagać się programów rządowych, nieprzestających na szczepieniach. Na przykład badania angielskich<sup>7</sup> (w 20 krajach) i hiszpańskich<sup>8</sup> naukowców stwierdziły korelację pomiędzy wysoką śmiertelnością na Covid-19, a niskim poziomem witaminy D w organizmie. Należałoby więc przeprowadzić akcję sprawdzania poziomu tej witaminy i jej suplementacji, ewentualnie także innymi suplementami. Można to zacząć robić wśród naszych członków, nie czekając na programy rządowe. Zwiększając indywidualną odporność na zakażenie oraz

<sup>6</sup> Premier Józef Cyrankiewicz, w przemówieniu na antenie Polskiego Radia w Poznaniu 29 czerwca 1956 r.

<sup>7</sup> Petre Cristian Ilie, Simina Stefanescu, Lee Smith: The role of vitamin D in the prevention of coronavirus disease 2019 infection and mortality. *Nature Public Health Emergency Collection*, PMC7202265. <https://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC7202265/>

<sup>8</sup> José L. Hernández, Daniel Nan i inni: Vitamin D Status in Hospitalized Patients with SARS-CoV-2 Infection. *The Journal of Clinical Endocrinology & Metabolism*, dgaa733. <https://doi.org/10.1210/clinem/dgaa733>

zmniejszając prawdopodobieństwo ciężkiego przebiegu choroby, pozbedziemy się części zależności. Bądźmy niezależni, nie tylko przez Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Solidarność. WP

*Zachęcaliśmy i dalej zachęcamy do spisywania wspomnień z czasów powstawania i z trudnego okresu pierwszej dekady istnienia „Solidarności”. Taki apel ponawiamy od wielu lat. Przy okazji 30-lecia „Solidarności” zostało nadstanych kilka cennych opracowań. Drukowaliśmy je. Kolejna okrągła rocznica nieco powiększyła nasz dorobek wspomnieniowy. Ostatnio Małgorzata Kaczyńska opracowała ważny materiał o początkach formowania Ogólnopolskiej Komisji Porozumiewawczej Nauka oraz przeprowadziła rozmowę z naszą koleżanką Marią Sapor, a nieco wcześniej Krzysztof Weiss zamieścił swoje osobiste wspomnienia.*

*Już weszliśmy w kolejne dziesięciolecie. To też dobra okazja by cofnąć się pamięcią do czasu przeszłego. Warto to teraz uczynić, bo inni za nas napiszą naszą historię.*

*Do Redakcji „Wiadomości KSN” wpływały także opracowania wspomnieniowe niezwiązane z naszym ruchem związkowym. Najczęściej były to opisy własnych przeżyć i przygód autorów lub ich rodzin, a nawet znajomych. To dobry sposób zadbania o nie zagubienie przeszłości dnia codziennego. Takie opracowania, to nie tylko prywatne pamiętniki lub zwięźle opisanе życiorysy, to także świadectwa epoki. To trochę skrócone opisy jak starano się żyć, albo lepiej, jak przeżyć, gdy przetacza się walec historii. Właściwie pasują do naszego działu „Trochę historii”, choć wcześniej w tym dziale najczęściej opisywaliśmy znaczące wydarzenia. Poniżej zamieszczamy takie wspomnienie, zarys życiorysu Polki, a w tle HISTORIA. Red.*

\*\*\*

## Zofia Filipkowska z Bleszyńskich

Najmłodsze z dzieci Tomasza Bleszyńskiego i Zofii Bleszyńskiej z Domaszewskich. Urodzona w 1903 roku. I chyba pierwsza, używając dzisiejszych określeń, bizneswoman w rodzinie. Taka postawa życiowa nie była typowa wśród Bleszyńskich i wielokrotnie w przyszłości rodziła kontrowersje między cicią i resztą rodziny. Zbyt młoda by odegrać jakąś rolę w okresie I wojny światowej i odzyskiwania niepodległości Polski, ruszyła szlakiem przetartym przez najstarszą z sióstr – cicię Ziułę – do Paryża, gdzie na Sorbonie zaczęła studiować psychologię. Nie trwało to jednak długo. Finanse Bleszyńskich znalazły się wtedy w dość opłakanym stanie i na dalsze opłacanie studiów przez rodziców cicia Zosia już nie mogła liczyć. Trzeba było podreperować budżet. Wychowana w duchu polskości cicia zaczęła więc pracować w Bibliotece Polskiej w Paryżu. Pracowała również w Ambasadzie Polskiej w Paryżu, gdzie perfekcyjnie opanowała trudną sztukę stenografii. Później przyszło to, co na ogół jest normalną częścią ludzkiego cyklu życia. Mąż, i potem dzieci. Wuj Stanisław Filipkowski, legionista, a następnie zdolny architekt i urbanista – późniejszy profesor Politechniki Warszawskiej, został w drugiej połowie lat dwudziestych kierownikiem zespołu projektującego miasto Gdynia. Dla cici był to okres intensywnego życia rodzinnego i towarzyskiego. Tym bardziej, że ambitna, uzdolniona artystycznie i literacko, znająca języki (niemiecki, francuski i rosyjski) i obdarzona niesamowitą fantazją i energią cicia doskonale pasowała do międzywojennego high life’u. Mimo braku wykształcenia artystycznego, potrafiła sporządzać rysunki twarzy, wiernie oddające podobieństwo. Fantazja fantazją, a cicia jak rzadko kto potrafiła przestawiać się z toku myślenia czysto abstrakcyjnego na analityczne i syntetyczne. Wyrazem tego były sukcesy odnoszone w szachach, a podczas okupacji niemieckiej również w konspiracji i utrzymywaniu rodziny. Po wojnie znalazła się nawet w kobiecej reprezentacji szachistek Warszawy.

W tej to, przedwojennej atmosferze śmietanki towarzyskiej polskiej części wybrzeża Bałtyku, wychowywało się moje starsze cioteczne rodzeństwo, Tadeusz (zmarł w czerwcu 2020 roku) i Barbara (zmarła w listopadzie 1982 roku) Filipkowsy. Oboje pochowani w grobie rodzinnym Filipkowskich na warszawskich Powązkach cywilnych. W zespole wuja Stacha znalazł się też mój ojciec, inżynier architekt Zbigniew Bleszyński. Z wybrzeżem związany był również stryjeczny dziadek Józef Bleszyński (młodszy brat dziadka Tomasza), przemysłowiec, udziałowiec spółki „Jastgór” w Jastrzębiej Górze.



W drugiej połowie lat trzydziestych ciocia Zosia z resztą swojej rodziny znalazła się we Lwowie, gdzie wuj Stach zaczął wykładać na Politechnice Lwowskiej. Uciekli stamtąd przed Sowietami po jakimś czasie od wybuchu wojny, do Warszawy. Z deszczu pod rynną, można by powiedzieć, z jednej okupacji (sowieckiej) pod drugą (niemiecką). Rozsądek i doświadczenie rodzinne, a także wnioski z pierwszych kontaktów z nowym okupantem, podpowiedziały im jednak, że uciekać należy spod rynny w deszcz. Inne kierunki były niedostępne. W czasie okupacji niemieckiej podczas II wojny światowej ciocia Zosia utrzymywała rodzinę z handlu najpierw sardynkami, a kiedy zorientowała się, że dużo lepiej zarabia się na nieruchomościach, zaczęła się specjalizować w tej, nowej dla siebie, branży. Nie byłaby też sobą, gdyby natychmiast nie włączyła się do działalności konspiracyjnej. O tej części życiorysu cioci Zosi noszącej pseudonim „Jola” i bezpośrednio podległej ówczesnemu Szefowi Oddziału IV KG AK płk. Adamowi Świtalskiemu (pseudonim „Dąbrowa”), wiem bardzo mało, podobnie jak i mój starszy cioteczny brat Tadeusz. Wiadomo, konspiracja. Mówiła o tym rzadko i mało, i raczej jej relacje dotyczyły w większym stopniu konkretnych sytuacji niż szczegółów organizacyjnych i odpowiedzialności. (Stąd szczegółowo pamiętam historię Negra, królewskiego czarnego pudła, którego mądrość, wierność i oddanie na zawsze przeszły do legend rodzinnych.) Zdarzyło się również, że dzięki umiejętności logicznego myślenia i zwracania uwagi na szczegóły, udało się jej doprowadzić do demaskacji groźnego niemieckiego agenta, który spowodował aresztowanie kilku ludzi i wyspę lokalu, w którym przygotowywano fałszywe dokumenty legalizacyjne dla osób związanych z podziemną działalnością w AK. Związana była przez powinowactwo z Tadeuszem Pełczyńskim, przedwojennym szefem II Oddziału Sztabu Głównego (wywiad i kontrwywiad), a podczas wojny znaczącym oficerem Komendy Głównej AK (podczas Powstania Warszawskiego zastępca dowódcy AK gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora”). Blisko spokrewniony z wujem Stachem był późniejszy dowódca okręgu lwowskiego AK, Władysław Filipkowski – pseudonim „Janka”. Ciocia Zosia przed Powstaniem miała wiele wspólnego z sądownictwem podziemnym, legalizacją – zaopatrywanie w fałszowane dokumenty niemieckie, i drukarniami. Miała również swój udział w działalności „Antyku” – komórce zajmującej się działalnością antykomunistyczną. Kiedy, w jakim charakterze i w jakich okresach – nie wiem. O tym nie wspominała. Trudno zresztą, żeby było inaczej. Wszystkie te powiązania i kontakty stanowiły kolosalne zagrożenie, również po wojnie, ze strony komunistycznych służb (UB - Urząd Bezpieczeństwa przemianowany po 1956 roku w SB - Służbę Bezpieczeństwa), które rozpracowywały struktury AK do końca swojego istnienia w 1990 roku. Niezłym kamuflażem maskującym tę działalność było istnienie i rozszerzanie literatury wspomnieniowej, dotyczącej głównie bezpośrednich akcji zbrojnych ukierunkowanych przeciwko Niemcom. Działalność antykomunistyczną określano jako bandycką i antypolską.

O tych kontaktach mogłem więc, co nieco, wnioskować poznając znajomych cioci przy okazji mniej lub bardziej formalnych wizyt rodzinnych, które już dobrze zapamiętałem (przełom lat 40-tych, 50-tych, i późniejsze).

U cioci Zosi na ulicy Filtrowej garaż wynajmował, po powrocie do Polski, oficer naszego lotnictwa na zachodzie por. pilot Władysław Śliwiński, skazany na śmierć i stracony w okresie stalinowskim.

U cioci Zosi przez jakiś czas wynajmował pokój Henryk Sieciński, dziennikarz o orientacji prawicowej, zwolniony podczas „odwilży” 1956 roku z komunistycznego więzienia po odsiedzeniu wielu lat za działalność w okresie powojennym. Znałem go bardzo dobrze. Opowiadał o swoich przeżyciach więziennych. Nigdy nie zająknął się ani jednym słowem co robił, gdzie, i z kim, przed uwięzieniem. Zmarł w 1969 roku.

U cioci Zosi poznałem Romana Frydmana Mirskiego, żydowskiego pochodzenia adwokata, młodszego brata argentyńskiego arcymistrza szachowego, ułana odznaczonego Krzyżem Walecznych nadanym mu w 1920 roku podczas wojny z bolszewikami, którego wręcz nieprawdopodobna, a jednak prawdziwa, historia ocalenia po aresztowaniu przez Niemców w Budapeszcie jako wywiadowcy AK, została opisana w książce Stanisława Strumph-Wojtkiewicza „Tiergarten”. Frydman Mirski przeżył wojnę i pozostawał, jako rozpoznany przez UB członek wywiadu AK, pod stałym nadzorem i obserwacją komunistów. Nie zrobiono mu jednak większej krzywdy. Uniemożliwiono jedynie wykonywanie pracy zawodowej. Liczono się z tym, że przy użyciu znanych metod ubeckich – tortury różnego ro-

dzaju, z człowieka o jego charakterze niewiele da się wycisnąć. Większe możliwości stwarzała stała inwigilacja i prowokowanie do jakiegoś nieostrożnego kroku. Poza tym był „swój”. Zdecydowana większość kierownictwa stalinowskiego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego stanowili komuniści pochodzenia żydowskiego. Więc, choć Frydman Mirski był zdecydowanym antykomunistą i wrogiem klasowym, nie wypadało traktować go jak jakiegoś byle Polaka. Spore więc musiał mieć zaufanie do cioci Zosi, skoro zwrócił się do niej o zarekomendowanie kogoś pewnego, kto przygotuje maszynopis jego pamiętnika. Ciocia poleciła mu moją mamę. Maszynopis powstał, a mama nigdy, nawet mnie, nie pisnęła ani słowem o tym, co zawierał. Roman Frydman Mirski zmarł w 1964 roku. Pochowany jest na Cmentarzu Żydowskim przy ulicy Okopowej w Warszawie. Jego żona z córkami wyjechały do Szwecji. Nie wiem czy ten pamiętnik znajduje się w ich posiadaniu, czy też został u kogoś zdeponowany.

Ciocia była osobą egzaltowaną, pełną temperamentu i na dodatek nie bała się podejmowania ryzyka. Nic więc dziwnego, że w 1943 roku, kiedy Błeszyńscy (babcia, ciocia Krysia – Janina Błeszyńska), z różnych powodów musieli opuścić mieszkanie na Poznańskiej 17 m. 7 w Warszawie, a Filipkowscy na jesieni tegoż roku zostali wyrzuceni przez Niemców ze swojego mieszkania na ulicy Jaworzyńskiej (miała tam być dzielnica niemiecka), ciocia orientując się dobrze w sprawach proceduralnych związanych z nieruchomościami, załatwiła u Niemców przydział na rodzinne mieszkanie Błeszyńskich. Podczas Powstania Tadeusz i Basia znajdowali się w Mstyczowie, gdzie wyjechali na lato, wuj Stach był oficerem Batalionu „Gurt” w Śródmieściu Południowym, a ciocia Zosia w prokuraturze powstańczej. Opatrzność zdecydowanie czuwała nad ciocią Zosią. Kiedy na rozkaz przełożonego udała się pod wskazany adres po dokumentację została po drodze zatrzymana przez małżeństwo, któremu wcześniej udzieliła pomocy celem uniknięcia fałszywego oskarżenia o zdradę. Ze łzami w oczach dziękowali za ratunek. Ta kilkuminutowa przerwa w drodze, oznaczała dla niej życie. Dotarłszy na miejsce zastała stos gruzów, kamienica chwilę przedtem została trafiona bombami. Wszyscy tam przebywający zginęli. Po Powstaniu w 1944 roku wuj znalazł się w oflagu, a ciocia wyszła z ludnością cywilną (wraz z Jadwigą Zawadzką wynosiły na noszach ciężko chorą babcię Annę Zawadzką, którą Niemcy kazali zostawić na placu przed Politechniką). Kamienica na Poznańskiej przetrwała Powstanie i w końcu listopada udało się cioci w oparciu o jakieś zarządzenie niemieckie zdobyć pozwolenie na wjazd do opustoszałej Warszawy oraz opłacając woźnicę i niemieckiego żandarma (strażnik), na którego nazwisko wystawiono pozwolenie, uratować i wywieźć z mieszkania wyposażenie gabinetu lekarskiego cioci Krysi. Było to tuż przed spaleniem kamienicy przez specjalne oddziały niemieckich podpalaczy. Niemiec skrzętnie pilnował, żeby nic więcej nie załadować na wóz. I znowu cudem uniknęła śmierci. Mając poprzednio wystawioną przepustkę do kilkakrotnego wjazdu do zrujnowanej Warszawy, postanowiła ponownie jej użyć. Nieopatrzne powołanie się na wątpliwą znajomość z niemieckim generałem doprowadziło w efekcie do jej aresztowania. Niemiecki żandarm, na którego nazwisko opiewała przepustka postanowił wykorzystać okazję do wzbogacenia się. Liczył na to, że ciocia chcąc kilkakrotnie dostać się do Warszawy ma gdzieś schowane jakieś kosztowności. Tymczasem żadnych kosztowności nie było. Niemiec poczuł się oszukany i ciocia wylądowała pod strażą żandarmów. Generał się nie przestraszył. Życie ludzkie niewiele wtedy znaczyło. Jeśli Niemcy mieli z kimś jakiś problem, po prostu zabijali człowieka. Był problem, jeden strzał i już jest po problemie. Ale dowódcy żandarmów akurat nie było, a Niemiec morduje na rozkaz dowódcy, więc należało poczekać. Uratowały ciocię umiejętności rysunkowe. Zaproponowała żandarmom, że będzie ich rysować. Rysunki były dobre. Szkoda byłoby zabijać taką zdolną rysowniczkę, a poza tym rysowała ich za darmo przez wiele godzin, więc była już znajomą. No i trzeba się jakoś zrewanżować. Umożliwili cioci ucieczkę.

Po rzekomym wyzwoleniu ciocia Zosia, powołując się na jakieś zachowane sprzed ucieczki ze Lwowa sowieckie dokumenty z Politechniki Lwowskiej, ratowała przed rozkradzeniem meble rodziny Kuglerów wyrzuconej z dworu w Mstyczowie opanowanego przez komunistów. Ci z kolei, przejawiając wręcz nabożny i czołobitny stosunek do wszystkiego co było pisane cyrylicą i nosiło pieczętki z sierpem i młotem, skwapliwie posłuchali tłumaczeń „towaryszki”, która legitymowała się tak poważnymi dokumentami. Jakich innych argumentów ciocia Zosia użyła, nie wiem, ale meble zostały uratowane.

Te nietypowe w rodzinie cechy charakteru sprawiały, że mówiło się często, trawestując niezbyt sympatycznie znane przysłowie, że gdzie diabeł nie może, tam ciocię Zosię Filipkowską pośle. Po wojnie, będąc ze względu na dość intratne zajęcie – handel nieruchomościami w stosunkowo niezłej kondycji finansowej, prowadziła ciocia na Filtrów dom otwarty, a status wuja, profesora wyższej uczelni dodawał rodzinie prestiżu. Aktywność cioci Zosi od połowy lat sześćdziesiątych (wuj Stach zmarł w 1964 roku), zwłaszcza towarzyska, znacznie zmalała, a dodatkowo doszły kłopoty zdrowotne. Ciocia Zosia miała poważne problemy z sercem. Zmarła w styczniu 1980 roku i pochowana jest w grobie rodzinnym Błęszyńskich na warszawskich Powązkach cywilnych.

*Na podstawie zapamiętanych lub zapisanych relacji opisał Tomasz Błęszyński w 2016 roku i uaktualnił w 2018 i 2021 roku.*

\* \* \*

## **DZIWNY JEST TEN ŚWIAT !?!?..**

**...I...** Ta sprawa była nagłośniona przez TVP. Od Bożego Narodzenia trwała batalia o życie Polaka hospitalizowanego w brytyjskim szpitalu w Plymouth. Mężczyzna doznał zatrzymania pracy serca, co spowodowało poważne uszkodzenie mózgu. Mężczyzna przestał reagować na bodźce zewnętrzne, był pograżony w śpiączce. Szpital doszedł do wniosku, że sytuacja jest beznadziejna. W drodze postępowania sądowego szpital uzyskał zgodę na przeprowadzenie eutanazji. Co prawda żona mężczyzny też wyraziła zgodę na odłączenie odżywiania od pacjenta, ale matka i siostry protestowały przeciwko tej decyzji i deklarowały gotowość zaopiekowania się chorym. W sukurs podążyły władze Polski. Rząd zaoferował gotowość udzielenia pomocy, w tym zgłosił gotowość zorganizowania transportu chorego do kraju. Przyjęcie chorego zaoferowała Klinika „Budzik” dla dorosłych w Olsztynie. Z apelem o pozwolenie na przewiezienia chorego do Polski wystąpiło także wielu profesorów. Szpital już odłączył chorego od pożywienia i wody, a to oznaczało, że pacjent wkrótce umrze. Szpital nie wyraził zgody na transport chorego do Polski. **Jeden z argumentów był następujący – chory może nie przetrzymać transportu.**

**(Pomimo starań strony polskiej nie oddano pacjenta Polsce. Pan Sławomir został zagłodzony – zmarł.)**

**...II...** Na stronie <https://joemonster.org/art/52672> podano następującą informację, cytuję:

**„Na twitterowym profilu brytyjskiego magazynu Women's Fitness pojawił się wpis nawiązujący do przybranych po świętach kalorii:**

**Czy wychodzisz dziś na spacer, pobeiegać lub na rower? To dobry dzień na spalenie świątecznych kalorii. Prześlij swoje zdjęcie.**

Z pozoru niewinny wpis wywołał lawinę komentarzy. Oburzeni internauci sugerowali, że redakcja może wpędzać czytelników w kompleksy, a nawet wywoływać u nich zaburzenia jedzenia. Niektórzy pisali wprost, że nie zamierzają żałować przybranych kilogramów i nie planują ich zrzucić, bo akceptują swoje ciała. Na profilu magazynu pojawiły się przeprosiny:

**Przepraszamy każdego, kto poczuł się urażony naszym ostatnim postem o spalaniu świątecznych kalorii. Staraliśmy się zachęcić Was do ćwiczeń, udostępniania zdjęć i nieczekania do stycznia, jeśli Waszym celem jest sprawność fizyczna lub utrata wagi. Wiemy, że nie wszyscy ćwiczą tylko po to, by schudnąć.**

**Sprostowanie nie usatysfakcjonowało odbiorców:**

**Nie wydaje mi się, żeby ten tweet potwierdzał argumenty, o których mówili ludzie - skupiliście się w swoim poście na spalaniu świątecznych kalorii, a nie na wychodzeniu, by zaczerpnąć ruchu i pracować nad swoimi celami fitness. Przyczyniacie się do gwałtownego wzrostu liczby osób przechodzących na dietę po świętach Bożego Narodzenia, a to może być szkodliwe.**

**Wniosek? Najlepiej nic nie pisać w sieci, bo wszystko zostanie źle odebrane.”**

js

# WYBRANE WYDARZENIA

grudzień 2020 – styczeń – luty 2021

**16 grudnia.** Tak jak przewidywano, Kolegium Elektorów wybrało na 46. prezydenta Stanów Zjednoczonych Demokratę Joe Bidena, a Kamalę Harris na wiceprezydenta. Na Joe Bidena oddano ponad 300 głosów elektorskich, a więc znacznie więcej od wymaganej minimalnej liczby głosów przesądzającej o zwycięstwie, wynoszącej 270 głosów. 20 stycznia nastąpi zaprzysiężenie nowego prezydenta i wiceprezydent na kolejną kadencję.

**15 grudnia.** Premier Rządu M. Morawiecki poinformował o „Narodowej strategii szczepień na COVID-19”. Planowane jest rozpoczęcie szczepień w styczniu przyszłego roku. Zależy to od terminu dostawy szczepionek. Szczepienia rozpoczną się od medyków i służb zaangażowanych w zwalczanie infekcji. Polska apeluje do kierownictwa UE o przyspieszenie działań w sprawie szczepień.

**17 grudnia.** Od 28 grudnia 2020 do 17 stycznia 2021 będzie obowiązywać kwarantanna narodowa. Będą zamknięte galerie handlowe, wyciągi narciarskie. W sylwestra będzie obowiązywać zakaz przemieszczania się od godz. 19. do godziny szóstej rano w dniu następnym. W sylwestra, a także w wigilię w mieszkaniu oprócz domowników może przebywać pięciu gości

**21 grudnia.** Europejska Agencja Leków (EMA) dopuściła do stosowania szczepionki firmy Pfizer i BioNTech. Szefowa EMA, omawiając podjętą decyzję, powiedziała „Nasza ocena naukowa opiera się na sile dowodów naukowych dotyczących bezpieczeństwa, jakości i skuteczności szczepionki. Dowody w przekonujący sposób pokazują, że korzyści są większe niż ryzyko.”

Zgodnie z zapowiedzią przewodniczącej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen. decyzja KE ma zapaść w najbliższy poniedziałek.

**24 grudnia.** Wigilia Świąt Bożego Narodzenia

Podpisano porozumienie handlowe pomiędzy Unią Europejską i Wielką Brytanią, które zacznie obowiązywać po zakończeniu okresu przejściowego po brexicie. Od 1 stycznia nie będzie taryf celnych w handlu pomiędzy stronami. Wiadomo też, że uzgodniono kompromis w sprawie połowów ryb. Wielka Brytania po pięć i półrocznym okresie przejściowym będzie sprawować w 2/3 kontrolę nad jej morską strefą.

Dotychczasowe regulacje w handlu pomiędzy UE i Wielką Brytanią wygasają z końcem tego roku. Groziło to przerwaniem jakiegokolwiek wymiany handlowej pomiędzy stronami. Ostry był także spór pomiędzy Francją i Wielką Brytanią w sprawie dostępu do połowów ryb w brytyjskiej strefie morskiej. Szczegóły porozumienia nie są jeszcze szerzej znane.

To już trwa czwarty dzień: od północy w dniu 20 grudnia Francja zamknęła granice z Wielką Brytanią. Dotyczy to wjeżdżającego ruchu pasażerskiego i towarowego, niezależnie od środków transportu. Powodem jest odkrycie w Wielkiej Brytanii nowej mutacji szczepu wirusa COVID-19 wyróżniającego się większą zaraźliwością. Przed przeprawą graniczną ustawiła się kolejka kilku tysięcy samochodów, głównie przewożących produkty i materiały, ale zdarzają się i autobusy. Chyba większość kierowców to Polacy. Planowali, że zdążą do domu na święta. „Koczującym” przy przeprawie kierowcom spontanicznie z pomocą pośpieszyli zamieszkujący w Anglii Polacy. Od 22 grudnia przepuszczane są osoby wykazujące się ujemnym wynikiem na obecność koronawirusa. Z Polski dotarła ekipa medyczna przeprowadzająca szybkie testy.

Można sobie wyobrazić, jaki szum byłby na świecie, gdyby podobnego zamknięcia granicy dokonała Polska.

Podczas pasterki w Watykanie papież Franciszek powiedział „Nienasyceni posiadaniem, rzucamy się do tak wielu żłobów próżności, zapominając o żłóbku w Betlejem. Ten żłóbek, ubogi we wszystko a bogaty w miłość, uczy, że pokarmem życia jest dać się miłować Bogu i kochać innych”.

## 25 i 26 grudnia. Pierwszy i drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia.

**28 grudnia.** Poniedziałek. W Polsce rozpoczynają się szczepienia na COVID – 19. W szpitalu MSWiA w Warszawie zaszczepiono pierwszą osobę – Alicję Jakubowską, naczelną pielęgniarkę szpitala. Zaszczepił ją dr Artur Żaczyński.



**31 grudnia 2020 r.** Sylwester. Tym razem bez hucznych zabaw. Tak było w całej Europie.

Zmarł o. Maciej Zięba. Dominikanin, teolog, filozof, fizyk i publicysta. Współzałożyciel „Solidarności” dolnośląskiej. Redaktor naczelny biuletynu „Solidarność Dolnośląska”. Aktywnie uczestniczył w wielu konferencjach międzynarodowych. Wygłaszał także wykłady na wielu uczelniach polskich i zagranicznych. Był organizatorem i dyrektorem (w latach 2007 – 2010) Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku. To tylko nieliczne przykłady jego zaangażowania w problemy współczesnego świata.

Foto. Sławek - Zięba Maciej OP, CC BY-SA 2.0,  
<https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=17290486>

Wystąpienie grupy studentów Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego nagłośniło akcję szczepienia na COVID-19 osób niezaliczanych do personelu medycznego zaangażowanego w walce z koronawirusem. To oni mieli być zaszczepieni w pierwszej kolejności – grupa „0”. W szpitalu Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego poza kolejną zaszczepiono osoby z grona aktorów, świata mediów i biznesu. W gronie wybrańców byli między innymi: Krystyna Janda, Andrzej Seweryn, osoby związane z TVN, a także były premier Leszek Miller.

**6 stycznia. Święto Trzech Króli.** W Bischofshofen odbył się ostatni, czwarty konkurs skoków Turnieju Czterech Skocznii. Ten konkurs wygrał Kamil Stoch. Cały turniej wygrał także Kamil Stoch. Drugie miejsce zajął skoczek niemiecki Karl Geiger, a trzecie Dawid Kubacki. W pierwszej dziesiątce znalazło się jeszcze dwóch polskich zawodników. Piąte miejsce zajął Andrzej Stękała, a szóste Piotr Żyła.

Wieczorem w Waszyngtonie doszło do poważnych zamieszek. W tym dniu Kongres Stanów Zjednoczonych miał zatwierdzić wyniki wyborów prezydenckich. Zwolennicy Republikanów i Donalda Trumpa przeświadczeni o sfałszowaniu wyborów prezydenckich zorganizowali demonstrację. Demonstracja początkowo pokojowa zamieniła się w brutalne zamieszki. Demonstranci wdarli się do Kapitolu. Pięć osób zginęło. Wyniki wyborów Kongres zatwierdził w dniu następnym.

**11 stycznia.** Minister zdrowia poinformował o wynikach kontroli NFZ w Warszawskim Uniwersytecie Medycznym. Stwierdzono, że w szpitalu WUM z porcji 450 szczepionek przeciw COVID-19 dostarczonych w okresie przeznaczonym dla służb medycznych walczących z koronawirusem, zaszczepiono około 200 innych osób, w tym aktorów, osoby z mediów i polityków. W dokumentacji pisano, że są to osoby niebędące personelem medycznym współpracujące ze szpitalem. Minister zdrowia zwrócił się do rektora WUM prof. Zbigniewa Gacionga o złożenie dymisji z zajmowanego stanowiska.

**13 stycznia.** Rektor WUM prof. Zbigniew Gaciong poinformował, że nie poda się do dymisji po aferze ze szczepieniami.

**15 stycznia.** Firma Pfizer/BioNTech chwilowo zmniejszyła o połowę dostawy szczepionki przeciw Covid-19 do Europy. Powodem jest przestawienie belgijskiej fabryki produkującej szczepionki na zwiększenie jej wydajności. Od 15 lutego firma zacznie przysyłać zwiększone dostawy. W Polsce doraźnie spowodowało to spowolnienie procesu szczepień. Ruszyła rejestracja na szczepienia przeciw COVID-19 dla seniorów, którzy skończyli 80 lat.

**17 stycznia.** Aleksiej Nawalny wrócił do Rosji. Zaraz po wylądowaniu został zatrzymany. Unia Europejska i kraje europejskie kierują protesty do władz rosyjskich.

**18 stycznia.** Od dzisiejszego poniedziałku wznowione jest nauczanie dzieci w klasach 1 – 3.

**19 stycznia.** Zmarła Maria Koterbska, dama polskiej piosenki. Występowała w Teatrze Satyryków w Krakowie, a od 1956 roku współpracowała z kabaretem literatów Wagabunda, a także występowała w wielu audycjach radiowych. W 1963 roku na III Międzynarodowym Festiwalu Piosenki w Sopocie otrzymała drugą nagrodę za piosenkę „Odejdź smutku”. Przed laty wiele jej piosenek zyskało wielką popularność, np.: „Parasolki”, „Karuzela”, „Serduszko puka w rytmie cza-cza”, „Augustowskie noce”, „Brzydula i rudzielec”.

Foto Edward Hartwig (1909-2003) - Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 42-L-266-1, Domena publiczna, <https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=30439982>



**19 stycznia.** Na sam koniec swojej kadencji, Donald Trump, prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki, ogłosił dzień 22 stycznia Narodowym Dniem Świętości Ludzkiego Życia. Wezwał Kongres, aby przyłączył się do ochrony i obrony godności każdego życia ludzkiego, także tych, którzy są jeszcze nienarodzeni.

Wezwał Amerykanów do dalszego opiekowania się kobietami w niespodziewanych ciążach oraz do wspierania adopcji i opieki zastępczej w bardziej znaczący sposób, aby każde dziecko mogło mieć kochający dom. Prosił „każdego obywatela tego wielkiego narodu”, aby wsłuchał się w ciszę spowodowaną utratą pokolenia i następnie by wzniosły się głosy w stronę tych, którzy zostali dotknięci aborcją. (Prezydent nawiązał do wyroku SN sprzed 50 lat, który uchylił stanowe przepisy zakazujące aborcji. Wskazał, że wyrok ten spowodował śmierć ponad 50 milionów niewinnych ludzi.)

**20 stycznia.** W Waszyngtonie odbyła się uroczysta inauguracja nowej prezydentury. Przed Kapitołem został zaprzysiężony Joe Biden 46. Prezydent Stanów Zjednoczonych. Przysięgę złożyła także wiceprezydent USA Kamala Harris. (Po raz pierwszy kobieta objęła to stanowisko.) Po zaprzysiężeniu Joe Biden wygłosił przemówienie.



Powiedział, że jest to dzień demokracji, historii i nadziei. Wskazywał, że jest dużo do zrobienia. Marzymy o sprawiedliwości. Razem napiszemy amerykańską historię nadziei, a nie strachu. Apelowo o jedność. Jedność to droga naprzód.

W uroczystości uczestniczyło trzech byłych prezydentów USA i zastępca ustępującego prezydenta Mike Pence. Donald Trump nie pojawił się na tej uroczystości. Po opuszczeniu Białego Domu pojechał do swojej rezydencji na Florydzie.

Uroczystość zaprzysiężenia nowego prezydenta przebiega w świątecznym nastroju i zwykle gromadzi przed Kapitołem tysiące ludzi. Tym razem było inaczej. W uroczystości uczestniczyło tylko niewielu obserwatorów. Cała okolica była ubezpieczana przez kilkanaście tysięcy żołnierzy.

Foto By The White House from Washington, DC - V011013DL-0556, Domena publiczna, <https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=24903444>

Strajk Kobiet wznawia akcje protestacyjne. Dzisiejsza odsłona to „Otwarcie sezonu” i protest przeciwko zmianie ustawy dotyczącej odmowy przyjęcia mandatu. Kilkadziesiąt osób blokowało rondo De Gaulle`a i plac Trzech Krzyży, potem protestujący przenieśli się pod Sejm.

**22 stycznia.** Piątek. Rozpoczyna się rejestracja siedemdziesięciolatków chętnych na szczepienie na COVID-19.

**23 stycznia.** W Rosji protesty przeciwko zaarrestowaniu Nawalnego. Protestowano w kilkunastu miastach. W Moskwie w proteście wzięło udział około 40 tysięcy osób. Policja brutalnie pacyfikowała zgromadzenia.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Joe Biden zadeklarował powrót do Porozumienia Paryskiego w sprawie klimatu oraz do członkostwa w Światowej Organizacji Zdrowia.

**27 stycznia.** Trybunał Konstytucyjny opublikował uzasadnienie do wyroku w sprawie aborcji. Każde życie ma taką samą wartość. Są dwa wyjątki, kiedy ciąża zagraża życiu lub zdrowiu kobiety lub w przypadku, gdy jest spowodowana działaniem przestępczym. „Strajk Kobiet” zorganizował demonstrację przed siedzibą TK.

Joe Biden odbył pierwszą, jako prezydent Stanów Zjednoczonych, rozmowę z W. Putinem.

**28 stycznia.** John Biden - nowo wybrany prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki, m.in. odwołał, wprowadzone przez Donalda Trumpa: zakaz amerykańskiej pomocy zagranicznej na finansowanie aborcji, zakaz amerykańskiego finansowania zagranicznych organizacji promujących lub zapewniających aborcję, a także wycofał sponsorowanie oraz podpis USA pod Deklaracją z 22 października 2020 r. dotyczącą Konsensusu Genewskiego w sprawie promowania zdrowia kobiet i wzmacniania rodziny, podkreślającej fundamentalne i uniwersalne znaczenie rodziny dla rozwoju silnego społeczeństwa oraz prawo każdej kobiety do życia w zdrowiu.

**1 lutego.** Zmarł Ryszard Szurkowski, fenomenalny mistrz kolarstwa. Czterokrotnie wygrywał Wyścig Pokoju, dwukrotnie zdobywał wicemistrzostwo olimpijskie, czterokrotnie był medalistą mistrzostw świata, w tym złotym medalistą w wyścigu ze startu wspólnego amatorów oraz dwukrotnie zdobył złoty medal w drużynowej jeździe na czas. W 2018 r. w Kolonii podczas wyścigu weteranów uległ ciężkiemu wypadkowi

**2 lutego.** Podobno, według prasy niemieckiej, Stany Zjednoczone skierowały do Niemiec ofertę zniesienia sankcji na budowę rurociągu Nord Stream 2, ale po spełnieniu określonych warunków.

W Moskwie osądzony został Aleksiej Nawalny. Za naruszenie warunkowego zawieszenia kary został skazany na trzy i pół roku kolonii karnej. Setki ludzi wyszło na ulice Moskwy i Petersburga by wyrazić swój sprzeciw przeciwko polityce Putina. Policja brutalnie rozprędziła protestujących. Wiele osób zatrzymano.

Ukazały się artykuły informujące o fatalnej konstrukcji i fatalnym wykonaniu polskiego karabinka MSBS Grot. Konkluzja „broń jest tak zła, że zagraża żołnierzom”. Fabryka „Łucznik” produkująca te karabiny wystąpiła na drogę sądową przeciwko portalowi Onet za publikowanie informacji niezgodnych ze stanem faktycznym. Ta broń jest dobrze oceniana w praktyce przez polskie Wojska Obrony Terytorialnej. Przypuszcza się, że chodzi tu o pozbycie się polskiej konkurencji. Jak wiadomo Ukraina planuje zakup broni strzeleckiej dla swojego wojska.

Zmarł Ryszard Kotys. Aktor, znany z roli Paździocha w serialu „Świat według Kiepskich”.

**6 lutego.** Konwencja Platformy Obywatelskiej. Dyskutowano co zrobić, by jak najszybciej zdobyć władzę.

Josep Borrell, odpowiedzialny za prowadzenie polityki zagranicznej UE, złożył wizytę dyplomatyczną w Moskwie. Odbyło się spotkanie z ministrem spraw zagranicznych Rosji Siergiejem Ławrowem. Wizytę ocenia się jako porażkę UE. Przed wyjazdem do Moskwy wielu polityków uważało, że wizyta powinna być odwołana, choćby z powodu zaarrestowania Aleksieja Nawalnego.

Zmarł Krzysztof Kowalewski, wybitny i wszechstronny aktor filmowy, teatralny, telewizyjny i radiowy, a także pedagog. Najbardziej znany z ról komediowych. Stworzył wiele wybitnych kreacji.

**9 lutego.** Emerytury wzrosną nieco więcej niż było to planowane. Wzrosną o 4,24 %. Najniższa podwyżka będzie wynosiła 50 zł, co oznacza, że najniższa emerytura będzie w wysokości 1250,88 zł brutto. W przypadku emerytury w wysokości 4000 zł brutto, emerytura wzrośnie o 169,6 zł brutto.





Szopka w kapliczce przydrożnej.



Redakcja zastrzega sobie prawo do wprowadzenia poprawek, skracania oraz rezygnacji z opublikowania pracy bez podania przyczyn. Krajowa Sekcja Nauki NSZZ „Solidarność” i Redakcja Wiadomości KSN nie ponoszą odpowiedzialności za treść prac i osobiste poglądy autorów. Polemika z autorami możliwa jest przez przesłanie listu do Redakcji.

***Wiadomości KSN*** Biuletyn Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”

*Redaguje zespół: Małgorzata Kaczyńska, Wojciech Pillich, Janusz Sobieszczęński, Krzysztof Weiss.*

*Redaktor naczelny: Janusz Sobieszczęński,  
opracowanie techniczne: Ewa Sobieszczęńska.*

*Adres redakcji: Krajowa Sekcja Nauki NSZZ „Solidarność”, ul. Waryńskiego 12, 00-631 WARSZAWA*

*Nr konta: Sekretariat Nauki i Oświaty, KSN NSZZ „Solidarność”*

*92 1020 1068 0000 1102 0000 2733*

*tel/fax (0-22) 825 73 63, tel.(0-22) 234 98 78, kom. 0 603 123 438*

*e-mail: [ksn@solidarnosc.org.pl](mailto:ksn@solidarnosc.org.pl) ; strona www: <http://www.solidarnosc.org.pl/ksn> ;*

*„Wiadomości KSN” są dostępne na stronie internetowej KSN on-line pod adresem: <http://www.solidarnosc.org.pl/ksn/pl>*